Cena numeru 3 zł PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, ŚRODA 8 LUTEGO 1950 ROKU Nr 39 (1320)

Robotnicza Łódź odpowiada

na apel tow. Markiewki

Prządki i tkacze z PZPB Nr 2 podejmują długofalowe zobowiązania produkcyjne

Inicjatywa górnika kopalni „Polska" tow. Wiktora Markiewki, który podjął zobowiązanie wcześniejszego wykonania swego planu produkcyjnego — spotkała się z wielkim entuzjazmem całej klasy robotniczej. W ciągu ostatnich dni, **długofalowe zobowiązania produkcyjne przyjęło już wielu robotników z różnych zakładów pracy na terenie całego kraju. Robotnicza Łódź, która posiada piękne tradycje w dziedzinie współzawodnictwa i pełnego wykonywania swych zobowiązań produkcyjnych, oczywiście i teraz weźmie udział w akcji zapoczątkowanej przez tow. Markiewkę. Od chwili, gdy zobowiązanie jego stało się głośne w całym kraju, robotnicy łódzkich fabryk zastanawiali się w jaki sposób można by zastosować podobne współzawodnictwo w naszych fabrykach. Jako pierwsi wystąpili robotnicy z PZPB Nr 2.**

W dniu wczorajszym do Rady Zakładowej i org. podstawowej zgłosiły się prządki z sali V b przędzalni średnioprzędnej, oświadczając gotowość podjęcia długofalowych zobowiązań produkcyjnych.

Na zebraniu, które zorganizowano w dniu wczorajszym w przędzalni, **robotnice z entuzjazmem wypowiedziały się na temat zobowiązań przyrzekając, że dołożą wszelkich starań, aby na ich sali plany roczne w ramach Planu Sześcioletniego były wykonywane przed terminem.**

Prządki podpisują zobowiązania

Spośród 14 prządek, które zgłosiły gotowość podjęcia zobowiązań długofalowych, **6 opracowało już dokładnie możliwości podwyższenia swych baz akordowych. W uroczystym nastroju kładły swe podpisy na kartach zobowiązań. Oto młoda prządka — członkini ZMP kol. Maria Włodarczyk w skupieniu i z uwagą pisze zobowiązanie następującej treści:**

„W związku ze zbliżającym się Świętem Kobiet w dniu 8 marca br., i podejmując wezwanie przodownika pracy kopalni „Polska" tow. Wiktora Markiewki, który wzywa do zwiększenia wydajności, a tym samym do szybszego wykonania Planu Sześcioletniego, ja, Maria Włodarczyk, prządka z sali V b — III zmiany z przędzalni średnioprzędnej PZPB Nr 2 w Łodzi, podejmuję następujące długoterminowe zobowiązanie:

Dotychczas wykonuję bazę akordową w 104,5 proc., to znaczy produkuję 9,24 kg. wątku nr 34 na 1 godz. Obecnie, zobowiązuję się, licząc od 1 lutego do 1 lipca wykonywać bazę co najmniej w 108 proc. to znaczy, produkować co najmniej 9,63 kg przędzy na 1 godz.

W ten sposób zobowiązuję się wyprodukować do 1 lipca br. w 932 rob.-godz. 8.975 kg wątku nr. 34 przez co do 1 lipca br. wyprodukuję 671 kg więcej niż przewiduje baza.

Ponieważ zobowiązuję się produkować przędzę najwyższego gatunku, do 8.975 kg nie będzie wliczana przędza wybrakowana. W wypadku zmiany asortymentu podane cyfry bezwzględnej produkcji ulegną przeliczeniu w stosunku do 108 proc. danego numeru przędzy".

Zobowiązania tej samej treści podpisują pozostałe prządki. Tow. **Janina Kacalska,** pracująca także na wątku nr 34 wykona do 1 lipca br. swą bazę produkcyjną w 113 proc., dając do tego dnia 1.080 kg przędzy więcej niż przewiduje baza. **Tow. Antonina Majak** na wątku nr 34 podniesie wykonanie swej bazy produkcyjnej do 111 proc. i do 1 lipca wyprodukuje 839 kg wątku więcej niż przewiduje baza. **Tow. Maria Wieczorek** na wątku nr 54 podniesie wykonanie bazy produkcyjnej do 108.2 proc., dzięki czemu do 1 lipca wyprodukuje 362 kg. wątku więcej niż przewiduje baza. **Tow. Kaźmiera Sygulska** na wątku nr 68 podniesie wykonanie bazy do 105,4 proc, osiągając do 1 lipca br. 190 kg wątku ponad bazę. **Tow. Anna Krawczyk** na wątku nr 28 będzie wykonywać bazę produkcyjną w 113 proc., osiągając do 1 lipca 1428 kg wątku więcej, niż przewiduje baza.

Tkacze podejmują zobowiązania ilościowe i jakościowe

Przodujący zespół tkacki tow. Ireneusza Marczykowskiego pierwszy podjął apel górnika Markiewki zobowiązując się przyśpieszyć wykonanie planu produkcyjnego. W imieniu całego zespołu tow. Marczykowski podpisał zobowiązanie następującej treści:

Podejmując wezwanie przodownika pracy kopalni „Polska" tow. W. Markiewki, zespół najwyższej jakości Ireneusza Marczykowskiego, do którego należą: tow. tow. Janina Tokarska, Honorata Klucha i Sergiusz Siekacz z tkalni PZPB nr 2 w Łodzi, podejmuje następujące długoterminowe zobowiązania:

Dotychczas wykonujemy bazę w 108 proc. produkując 26,57 mtr. artykułu 42/140 na 1 godz.

Obecnie zobowiązujemy się aż do 1 lipca br. wykonywać bazę conajmniej w 112 proc., to znaczy produkować conajmniej 27,57 mtr. na 1 godz. W ten sposób zobowiązujemy się wyprodukować do 1 lipca 27/55 x 932 rob.-godz. — 25.666,6 mtr. tkaniny przez co do 1 lipca wyprodukujemy 2.739,6 mtr. więcej, niż przewiduje baza, a 903,6 mtr. więcej, niż produkowaliśmy wg dotychczasowych wydajności. Zobowiązujemy się całe 25.666,6 mtr. wykonać w gatunku extra i prima. Następnie zobowiązujemy się zmniejszyć odsetek odpadków z 5,5 co stanowi 174,5 kg. na 4,5 proc, stanowiących 130 kg. Da to w sumie oszczędności 40,5 kg. W wypadku zmiany asortymentu podane cyfry bezwzględnej produkcji ulegną przeliczeniu w stosunku do 112 proc. wykonania baz.

Podjęte zobowiązania odbiły się głośnym echem w PZPB Nr 2. Do organizacji podstawowej, Rady Zakładowej i dyrekcji wpływają nowe deklaracje, które opublikujemy w dniu jutrzejszym. Wieść o tym rozniosła się w błyskawicznym tempie po wszystkich zakładach pracy, mobilizując robotników do podejmowania długofalowych zobowiązań produkcyjnych.

UWAGA,
korespondenci i redaktorzy gazetek ściennych!

Dnia 9 lutego br. tj. w czwartek, o godzinie 18, odbędzie się w świetlicy przy ulicy Piotrkowskiej 86, I piętro, odprawa korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy.

Obecność obowiązkowa.

Redakcja „Głosu Robotniczego".

Serdeczny list
włókniarek radzieckich w Iwanowie do włókniarek polskich na Śląsku Opolskim

WARSZAWA (PAP). — Włókniarki — pracownice fabryki „Łącznik" na Śląsku Opolskim otrzymały od włókniarek radzieckich — pracownic fabryki im. Bałaszowa w Iwanowie serdeczny list.

„Dziękujemy Wam za pozdrowienia — piszą włókniarki fabryki im. Bałaszowa — z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i winszujemy Wam osiągniętych sukcesów w budowie Polski Socjalistycznej".

Robotnice radzieckie wyrażają swoją radość z sukcesów narodu polskiego oraz piszą o wspaniałych wynikach swej pracy.

„Obecnie nasz zespół — czytamy w liście — walczy o przedterminowe wykonanie powojennej pięciolatki stalinowskiej, chcąc, aby nasza ojczyzna była potężniejsza i piękniejsza".

„Chętnie podzielimy się z Wami, Drogie Towarzyszki, naszym doświadczeniem. Chciałybyśmy nawiązać z Wami regularną korespondencję, ażeby w przyszłości nasza przyjaźń mogła jeszcze bardziej rozwijać się i zacieśniać".

List poza członkami Rady Zakładowej fabryki im. Bałaszowa podpisały również liczne robotnice.

Pszenica radziecka
nadeszła do Polski

WARSZAWA (PAP). — Bez przerwy nadchodzą do stacji granicznych transporty zboża ze Związku Radzieckiego. Do dnia 7 bm. nadeszły 3 tysiące ton przez Terespol i 4.785 ton przez Żurawice.

Pierwsze transporty zawierają wyłącznie pszenicę, której — w myśl umowy — otrzymamy najwięcej. W dalszych transportach przewidziane są również znaczne dostawy jęczmienia i kasz.

Nadchodząca ze Związku Radzieckiego pszenica kierowana jest do magazynów i młynów, gdzie uzupełni rezerwy, znajdujące się w dyspozycji Państwa.

Tow. Mao Tse-tung zwiedza
radzieckie zakłady lotnicze

MOSKWA (PAP). — Dnia 6 lutego przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung, jak również premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan Czia-sian, prof. Czen Po-ta i inne towarzyszące im osoby zwiedzili Zakłady Lotnicze Nr 23.

W ciągu trzech godzin goście z dużym zainteresowaniem zwiedzali oddziały produkcyjne, mechaniczne i montownię zakładów.

Robotnicy zakładów zgotowali Mao Tse-tungowi serdeczne przyjęcie.

Narada dolnośląskich węglowych brygad produkcyjnych
z udziałem tow. ministra Nieszporka

WAŁBRZYCH (PAP). — **W Górniczym Domu Kultury w Wałbrzychu odbyła się zorganizowana przez „Gazetę Robotniczą" i Zw. Zaw. Górników, narada węglowych brygad produkcyjnych.** Około 1.000 zebranych górników owacyjnie witało przybyłych na naradę: ministra górnictwa i energetyki **tow. Nieszporka** i wiceministra Lesza oraz przedstawiciela KW PZPR tow. posła Marca.

W toku dyskusji wielu górników, w odpowiedzi na wezwanie Markiewki, podjęło zobowiązania współzawodnictwa długofalowego.

Podsumowując wyniki narady wiceminister górnictwa i energetyki ob. Lesz przeprowadził szczegółową analizę sytuacji Zjednoczenia w zakresie wykonania planu wydobycia.

Narada wykazała pewne niedociągnięcia ze strony dotychczasowej dyrekcji Zjednoczenia i kierownictwa kopalń. W związku z tym minister górnictwa i energetyki powołał na stanowisko naczelnego dyrektora Zjednoczenia inż. Woźnicę, dotychczasowego dyrektora Zjednoczenia Katowickiego Przemysłu Węglowego, a szereg stanowisk kierowniczych Zjednoczenia obsadzono najlepszymi technikami, inżynierami i sztygarami z Górnego Śląska. Wiadomość tę górnicy wałbrzyscy przyjęli z dużym zadowoleniem.

Na zakończenie narady górnicy uchwalili wśród ogromnego entuzjazmu wysłać list do Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA, w którym zobowiązują się zwiększyć swoje wysiłki w walce o realizację Planu 6-letniego.

Krótkotrwały żywot rokują w Paryżu
zrekonstruowanemu gabinetowi Bidault

BRUKSELA (PAP) — Z Paryża donoszą, że po trzech dniach uciążliwych rozmów i konferencji premier Bidault we wtorek o 3 rano zrekonstruował swój gabinet.

Stanowiska, z których ustąpili tzw. socjaliści, zostały obsadzone jak następuje: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — Henry Queuille (radykał), Ministerstwo Pracy — Paul Bacon (MRP), Ministerstwo Robót Publicznych — J. Chastellain (bezpartyjny), Ministerstwo Przemysłu i Handlu — Louvel (MRP), Ministerstwo Poczt i Telegrafów — Brune (radykał), podsekretariat stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — Andre Colin (MRP).

Mimo wysiłków, Bidault nie zdołał całkowicie skompletować swego rządu. Pozostają do obsadzenia stanowiska podsekretarzy stanu w Ministerstwie Obrony i w Prezydium Rady Ministrów.

W paryskich kołach dziennikarskich podkreślają, że rekonstrukcja gabinetu oznacza przesunięcie na prawo i nie rokują zrekonstruowanemu gabinetowi zbyt długiego żywota.

Minister Wyszyński
podejmuje min. Czou En-lai

MOSKWA (PAP). — Dnia 6 b. m. minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński wydał obiad na cześć premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej **Czou En-lai.**

Obiad przeszedł w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Naród syjamski
w walce z imperializmem

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Syjamu wydał odezwę do narodu, w której wzywa do utworzenia jednolitego frontu wszystkich sił demokratycznych i do przystąpienia do obozu antyimperialistycznego, na którego czele stoi Związek Radziecki.

Na braku czujności
nieświadomości, niefrasobliwości i ślepocie politycznej
żerowała banda szpiegów imperialistycznych
Drugi dzień procesu André Robineau i wspólników

SZCZECIN (PAP) — W drugim dniu rozprawy przeciwko szpiegom francuskim w Szczecinie oskarżony Robineau, odpowiadając na pytania obrońcy, wyraźnie stwierdził, że wywiad, który uprawiał miał charakter agresywny.

Inny oskarżony **Gaston Drouet, obywatel francuski, przyznał się całkowicie do winy,** opisał szczegółowo przebieg swej przestępczej działalności i wymienił szereg nazwisk szpiegów francuskich, którzy oficjalnie sprawowali funkcję dyplomatów.

Przedwojenny **„dwójkarz" Klimczak również w całej rozciągłości przyznał się do winy,** zeznając jak na polecenie wicekonsula Bardet prowadził działalność szpiegowską.

Po odpowiedziach osk. Robineau na szereg pytań, postawionych przez adw. Maślankę, dotyczących charakteru pracy wywiadowczej oskarżonego, Sąd przystępuje do badania drugiego oskarżonego — **Gastona Drouet.**

Spóźnione żale zdemaskowanego szpiega

Jest to wysoki, 46-letni mężczyzna, łysawy, o szarej twarzy bez uśmiechu.

Francuz ten dostał się w czasie drugiej wojny światowej w 1940 r. do niewoli niemieckiej i został osadzony w niemieckim obozie dla jeńców w okolicy Słupska.

Tu nawiązał znajomość z Niemką Vilbrandt Valesce. Po wojnie wyjechał do Francji, aby się zdemobilizować. Następnie wrócił do Słupska, osiadł tu i założył warsztat naprawy odbiorników radiowych.

„Uważam się za winnego — oświadcza Drouet — obiecuję, że będę szczerze odpowiadał panu przewodniczącemu i sądowi na wszystkie pytania i wyrażam żal, że działałem przeciwko Polsce".

Zgodnie z otrzymanymi we Francji wskazówkami, udał się w kwietniu 1947 roku do konsulatu francuskiego w Szczecinie — zeznaje Drouet — celem uzyskania dla swej przyjaciółki - Niemki wizy do Francji. Poznał tam wicekonsula Bardet. W trakcie rozmowy **Bardet zapytał go, czy się orientuje w kwestii rozmieszczenia wojsk w okolicach Słupska.**

Za dostarczenie mu informacji na ten temat, Bardet — jak stwierdza oskarżony — obiecał mu wizę dla przyjaciółki - Niemki i rychły powrót do Francji.

Następnie oskarżony mówi dalej:

Po rozmowie z panem Bardet zgodziłem się więc na dawanie tych informacji. Bardet zażądał, abym mu podał zdobyte informacje na piśmie.

Pan Bardet otrzymał ode mnie te informacje.

W czasie następnej wizyty u Bardet otrzymałem dodatkowe instrukcje, dotyczące znowu jednostek wojskowych. Pan Bardet dodał również, że jest konsulem francuskim, zdziwiło mnie, że zajmuje się podobnymi sprawami, zapytałem go więc dla kogo są przeznaczone te informacje. Na to odpowiedział mi, że informacje przeznaczone są dla II oddziału francuskiego.

Podczas trzeciej wizyty p. Bardet oświadczył mi, że informacje jakie zostały mu dostarczone są niewystarczające. W czasie tej wizyty ja dałem p. Bardet listę moich przyjaciół z ich adresami, przy czym p. Bardet zapytał mnie, czy na liście znajdują się tacy, którzy mogliby udzielić mu bardziej ścisłych i ważniejszych informacji.

Również podczas trzeciej wizyty powiedziałem p. Bardet, że mam kogoś takiego, kto może mu udzielić tych informacji. Myślałem wtedy o Bronisławie Klimczaku. W czasie tej wizyty przedstawiłem p. Bardet Klimczaka, który powiedział, że może udzielać informacji.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Tow. Aleksander Zawadzki i tow. Tadeusz Ćwik
powrócili z Moskwy

WARSZAWA (PAP). — Dnia 7 bm. powrócili do Warszawy z Moskwy — dokąd wyjechali na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR (WCSPS) — przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zawodowych w Polsce tow. Aleksander Zawadzki i wiceprzewodniczący tow. Tadeusz Ćwik.

Sport z ostatniej chwili

Łyżwiarki polskie
wyjechały do Moskwy na mistrzostwa świata

Warszawa (PAP). Wczoraj, dnia 7 bm. wieczorem wyjechała do Moskwy na mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie w konkurencji kobiet, polska ekipa reprezentacyjna w składzie: Głażewska i Sędzimir. Kierownikiem technicznym ekipy jest inż. **Kalbarczyk,** kierownikiem ogólnym —dyr. biura kadr GUKF — **tow. Gutowski.**

Rząd RP nie pozwoli na zakłócenie pracy
nowowybranych władz „Caritas"

PAP donosi: Z kół miarodajnych komunikują, że likwidacja nadużyć w zrzeszeniu katolickim „Caritas", uzdrowienie stosunków w tym zrzeszeniu i usprawnienie jego działalności dla dobra korzystających ze świadczeń charytatywnych, wywołały ze strony części hierarchii kościelnej, której dotychczasowy brak kontroli był widocznie na rękę, próby wymuszenia na duchownych, aby odmówili udziału w pracy zrzeszenia „Caritas".

Równocześnie ze strony tych kół czynione są próby samowolnej likwidacji lub roztrwonienia mienia „Caritas".

Wobec powyższego stwierdzić należy, że osoby winne nieposzanowania zarządzeń władz państwowych zmierzających do sprawniejszego funkcjonowania „Caritas" w interesie podopiecznych, będą pociągnięte do odpowiedzialności za zakłócenie obowiązującego porządku prawnego i poniosą konsekwencje, przewidziane prawem.

Złodziejstwo i antypaństwowa działalność
byłego zarządu „Caritas" we Włocławku

Bydgoszcz (PAP). W lecie 1949 r. zarząd „Caritas" we Włocławku otrzymał od Państwa dziesiątki łóżek i materaców, drewnianych stolików nocnych, wiele skrzyń ze szczotkami do ubrań. Wszystkie te przedmioty miały być rozprowadzone wśród najuboższych podopiecznych, a przede wszystkim **miały one być przydzielone szpitalom.**

Tymczasem w większości zostały one przez ks. Franciszka Cieślaka— dyrektora „Caritas" — przydzielone bezpłatnie seminarium duchownemu we Włocławku.

Tajemnicza jest sprawa listy na wydane 117 par butów męskich, 603 pary zelówek, 163 pary obcasów, tysiące ołówków, 90 worków mąki pszennej, 5,300 kg płatków owsianych, 112 pudełek mleka w proszku. Nawet sam pan Rosiński — kierownik biura „Caritas", podpisujący zlecenie wydania tych rzeczy, z magazynu, nie wie komu i dokąd wysłano przydziały, których wartość równała się przecież kilku milionom złotych.

W dniu 31 grudnia 1949 r. rozesłano na terenie diecezji włocławskiej do parafialnych oddziałów „Caritas" 100 kompletów książek, **z wrogą Polsce tematyką,** książek, które nadeszły od reakcyjnych kół amerykańskich.

Tak to właśnie przestępcza działalność, zrodzona na płaszczyźnie złodziejskich machinacji finansowych nierozerwalnie splatać się zaczęła we włocławskiej „Caritas" z antypaństwową działalnością podziemia.

O trybie wysuwania kandydatów na deputowanych

do Rady Najwyższej ZSRR

Konstytucja Stalinowska i radziecka ordynacja wyborcza stanowią **prawdziwie demokratyczny system wysuwania kandydatów na deputowanych.** Zgodnie z artykułem 141 Konstytucji ZSRR **„prawo wysuwania kandydatów przysługuje organizacjom społecznym i stowarzyszeniom ludzi pracy: komunistycznym organizacjom partyjnym, związkom zawodowym, spółdzielniom, organizacjom młodzieży, stowarzyszeniom kulturalnym".**

Prawo wysuwania kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej — stwierdza artykuł 58 „Zarządzenia o Wyborach" — mają zarówno **centralne organy organizacji społecznych i stowarzyszeń, ludzi pracy jak i ich oddziały terenowe, krajowe, obwodowe i rejonowe, ogólne zebrania robotników i urzędników w przedsiębiorstwach i instytucjach, żołnierzy w garnizonach, ogólne zebrania chłopów w kołchozach, robotników i urzędników sowchozów — w sowchozach.**

Według ordynacji wyborczej, **do Rady Najwyższej ZSRR może zostać wysunięty i wybrany każdy obywatel, który ukończył 23 rok życia i posiada czynne prawo wyborcze.**

Szereg konstytucji burżuazyjnych proklamuje rzekomo suwerenność narodu, faktycznie jednak suwerenność ta — to klasowa suwerenność burżuazji. **W ordynacjach wyborczych krajów kapitalistycznych ustanowione zostały wszelkie możliwe cenzusy,** (naukowy, majątkowy, cenzus zamieszkania itp.), **za pomocą których burżuazja odsuwa masy ludowe od uczestniczenia w sprawach państwowych.**

W krajach burżuazyjnych masy pracujące — przy wysuwaniu kandydata do parlamentu — muszą złożyć kaucję pieniężną lub powołać się na kilku poręczycieli. **W Anglii np. za każdego kandydata składa się kaucję w wysokości 150 funtów szterlingów.**

W tych dniach prasa doniosła o nowym składzie parlamentu egipskiego. Kogóż reprezentują ci deputowani? W liczbie ich znajduje się **14 paszów, 58 bejów, 73 obszarników, 15 przemysłowców, 45 kupców, 62 prawników, 2 inżynierów i 7 dziennikarzy. W parlamencie egipskim nie zasiada ani jeden robotnik, ani jeden pracujący chłop.**

W krajach kapitalistycznych wybory odbywają się w atmosferze **zaciętej walki klasowej.** W przeciwieństwie do tego, **wybory w ZSRR odbywają się w atmosferze współpracy robotników, chłopów, inteligencji, w atmosferze wzajemnego zaufania, ponieważ w ZSRR nie ma kapitalistów, nie ma obszarników, nie ma wyzysku i nie ma komu wywierać nacisku na naród po to, by sfałszować jego wolę.**

„Zarządzenie o wyborach do Rady Najwyższej ZSRR" zobowiązuje organizacje, które wysuwają kandydata na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR, do przedstawienia w okręgowej komisji wyborczej dokumentów wymienionych w artykule 61 Zarządzenia. Dokumenty te — to protokół zebrania, na którym wysunięto kandydata na deputowanego oraz wyrażenie przezeń zgody na wystawienie kandydatury. W protokóle muszą być wymienione wszelkie dane personalne kandydata. Zgodnie z artykułem 64 Zarządzenia o Wyborach, dane personalne, wciągniętego na listę kandydata, muszą być ogłoszone przez okręgową komisję wyborczą nie później, niż na 25 dni przed wyborami. Termin ten umożliwia wszystkim wyborcom poznanie każdego kandydata.

Rozporządzenie o wyborach przewiduje, że każdej organizacji, która wystawiła kandydata, wciągniętego na listę w okręgowej komisji wyborczej, jak również każdemu obywatelowi ZSRR zapewnia się — zgodnie z artykułem 125 Konstytucji ZSRR — prawo agitowania bez przeszkód na rzecz tego kandydata na zebraniach, w prasie i wszelkimi innymi sposobami.

Wszystkie wydatki, związane z przeprowadzeniem wyborów do Rady Najwyższej ZSRR — zgodnie z artykułem 11 Zarządzenia o Wyborach — ponosi państwo.

Jak z powyższego wynika, system wyborczy w ZSRR jest prawdziwie demokratyczny i zapewnia szerokie możliwości wysuwania kandydatów przez cały naród.

R. Smirnow.

Chata wuja aToma

Na braku czujności

nieświadomości, niefrasobliwości i ślepocie politycznej

żerowała banda szpiegów imperialistycznych

Drugi dzień procesu André Robineau i wspólników

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Drouet zeznał dalej, że Bardet **zażądał od niego szczegółowych informacji dotyczących transportów kolejowych,** przechodzących przez Słupsk. W tym celu **oskarżony zwerbował dwóch informatorów na kolei.**

W lecie 1948 r. Bardet przedstawił oskarżonemu Andre Robineau jako szefa wywiadu na woj. szczecińskie oraz polecił przekazanie Robineau niektórych z agentów.

Poszukując **informacji o Armii Radzieckiej** Bardet kazał Drouetowi pozyskać dla pracy w wywiadzie francuskim Niemca Kurta Baumgartena.

Wyjeżdżając, Bardet przedstawił oskarżonemu Drouet swego następcę p. Aberer **jako oficjalnego wicekonsula i nieoficjalnego szefa wywiadu** na woj. gdańskie.

Pieniądze, przeznaczone na wynagrodzenie dla agentów, przekazywał oskarżonemu Bardet. **Z funduszów tych Drouet płacił każdorazowo za dostarczane informacje szpiegowskie agentom swym Klimczakowi, Maciągowi, Matuszkowi, Żukowskiemu, Wojtasowi i Baumgartenowi.**

W specjalnej instrukcji, przekazanej oskarżonemu, Bardet żądał, aby Drouet, werbując nowych agentów, szukał ich w środowisku ludzi wrogo ustosunkowanych do ustroju Polski Ludowej.

Prok. — Jakiego rodzaju informacje zbierał oskarżony?

Osk. Drouet: — Klimczak miał dla mnie zebrać informacje o majątkach rolnych, o stacjach radiowych, radarowych, lotniskach, obiektach wojskowych, jednostkach wojskowych itd. Ponadto Klimczak i Wojtas zbierali wiadomości o fabrykach, urzędach państwowych, a w szczególności o partiach politycznych.

Prok.: — Kogo znał oskarżony spośród wywiadowców francuskich, działających na terenie Polski?

Osk.: — Znałem Trufanowa, mjr Humma, wicekonsula Boitte, gen. Teyssier i jego zastępcę ppor. Renaux, de Mere i konsula z Gdańska Peretti.

Oskarżony określa następnie bliżej **funkcje, jakie ludzie ci spełniali we francuskiej sieci szpiegowskiej.**

Prok.: — Jaką drogą wysyłano raporty szpiegowskie do centrali?

Osk.: — Wysyłano je **walizą dyplomatyczną.**

Zeznania zdrajcy i szpiega oskarżonego Bronisława Klimczaka

Z kolei przed sądem stoi oskarżony Bronisław Klimczak. Jest to człowiek średniego wzrostu w ubraniu półwojskowym.

Przew.: — Czy oskarżony Klimczak przyznaje się do winy?

Klimczak: — Tak jest, przyznaję się do winy i przyrzekam, że będę mówić całą prawdę.

Oskarżony składa wyjaśnienia. W drugiej połowie 1946 roku nawiązał kontakt z Drouet.

W czasie jednego ze spotkań, w końcu czerwca lub początkach lipca 1947 r. Klimczak zobowiązał się do systematycznego dostarczania informacji i został zaproszony przez Drouet do domu, gdzie został przedstawiony wicekonsulowi Bardet.

Bardet udzielał Klimczakowi szczegółowych instrukcji w kwestii zbierania informacji dotyczących Wojska Polskiego, oddziałów radzieckich, spraw politycznych i gospodarczych.

Co się tyczy wojska — wyjaśnia oskarżony — polecono mu zbierać na terenie województwa informacje o jednostkach wojskowych, o miejscach ich postoju, numerach jednostek i numerach poczty polowej.

W dziedzinie administracyjnej Klimczak miał zbierać nazwiska osób, pełniących funkcje na wyższych szczeblach administracyjnych lub państwowych.

W ten sposób Klimczak pracował do sierpnia, względnie września 1948 r., kiedy to Drouet przedstawił mu Robineau jako szefa wywiadu na woj. szczecińskie. Robineau zaprosił go do Szczecina i w połowie grudnia 1948 roku Robineau polecił mu pewne szczególne zadania szpiegowskie.

Informował wywiad francuski o wojsku, lotnictwie i marynarce

Przewodniczący powraca do kwestii instrukcji, udzielonej przez wicekonsula Bardet Klimczakowi co do pracy szpiegowskiej, pytając o szczegóły tej instrukcji.

Z odpowiedzi Klimczaka wynika, że do zadań jego należało ustalenie jakie transporty kolejowe o charakterze wojskowym, osobowe i towarowe przechodzą ze wschodu na zachód, czy zatrzymują się na stacjach, czy też przebiegają bezpośrednio.

Co się tyczy Wojska Polskiego to instrukcja domagała się ustalenia ilości jednostek, numerów poczty polowej, miejsca postoju, stanu uzbrojenia. Co się tyczy piechoty, była w niej mowa również u umundurowaniu i kalibrach broni, co do artylerii instrukcja domagała się danych o wyszkoleniu i o numerach, o miejscu postoju, o ilości czołgów, o składzie danej jednostki, o paliwie i zdolności pojazdów.

W sprawie **lotnictwa** instrukcja żądała ustalenia miejsc postoju hangarów, pól startowych, ogólnej charakterystyki samolotów, ugrupowań, systemu szkolenia, rodzajów aparatów szkoleniowych, nośności i wymienności płatów, zbiorników, pojemności baków i wiadomości o pilotach. W zakresie **marynarki** oskarżony miał dostarczyć danych odnośnie numerów, miejsca postoju składu jednostek wojskowych, wyszkolenia kadr i opisu baz.

Na pytanie wiceprzewodniczącego Klimczak stwierdza, że w przedmiocie tym dostarczył wywiadowi francuskiemu danych na piśmie.

Oskarżony miał również dostarczyć **dane dotyczące przemysłu zbrojeniowego.** W dziale administracyjnym i gospodarczym wywiad francuski interesowała zdolność produkcyjna, charakter i rodzaj zakładów pracy, ich funkcje i imienne wykazy tych zakładów. W myśl instrukcji oskarżony dostarczył danych, dotyczących rozmieszczenia magazynów Centralnego Zarządu Przemysłu Naftowego. Instrukcja w dalszym ciągu dotyczyła wytwórczych zakładów energetycznych i Klimczak ją wykonał zaznaczając na planie siłownie, z uwzględnieniem ich rodzaju i zdolności wytwórczej.

Później, na żądanie Robineau, dostarczył również planu Dworca Głównego w Szczecinie.

Przewodniczący: — A co się tyczy danych politycznych?

Oskarżony: — Otrzymałem dyrektywy, aby wstąpić do partii.

Przewodniczący: — Do jakiej?

Klimczak: — Do ówczesnej PPR, aby zdobyć tam dobrą pozycję i zaufanie celem wprowadzenia ludzi na stanowiska do partii, celem wejścia do Urzędu Bezpieczeństwa i wprowadzenia tam swoich ludzi, jak również do Milicji Obywatelskiej i informacji wojskowej.

Klimczakowi się tego wg. jego oświadczenia nie udało dopiąć.

„Kapturowy system" zbierania informacji

W zbieraniu informacji Klimczak posługiwał się tak zw. **„kapturowym systemem"**, który określa jak następuje:

KLIMCZAK: Jest to stary znany system. Gdy otrzymałem zadanie, udawałem się w pewne miejsce, celem otrzymania danych wiadomości. Gdy nie było po temu okazji, to po prostu ją stwarzałem.

PRZEW.: I ludzie wszystko otwarcie mówili?

KLIMCZAK: Tak, jeżeli nie na trzeźwo, to przy wódce.

PRZEW.: I wykorzystując troskę obywateli, oskarżony sprytnie wyciągał od swoich rodaków, którzy nie spodziewali się, że mają do czynienia z agentem wywiadu francuskiego, pewne konkretne wiadomości, które normalnie dzielą ze swymi rodakami w trosce o dobro ojczyzny, czy tak?

W odpowiedziach na dalsze pytania przewodniczącego, Klimczak tłumaczy w jaki sposób w lipcu 1947 r. dostarczył Drouetowi wykazu pewnych majątków rolnych. Przebywając w lokalu służbowym kolegi swego Stanisława Kościuka, oskarżony **skorzystał z chwilowej nieobecności kolegi i skopiował wiszącą na ścianie mapę, na której zaznaczone były interesujące go majątki.**

Oskarżony zaczął „interesować się" warsztatami pracy, zdobywał dane dotyczące wydajności produkcyjnej, rodzaju maszyn, kierunku eksportu gotowych produktów.

Po wyjeździe Bardeta — Robineau żądał danych o bazach energetycznych na terenie województwa, o dislokacji wojsk i o manewrach odbywających się w tym czasie na pewnym poligonie. Sam oskarżony, pracując w tym okresie w woj. komendzie SP, dostarczał również **na żądanie Robineau,** wiadomości szpiegowskich z tej dziedziny.

W odpowiedzi na dalsze pytania prokuratora oskarżony podaje, że przed wojną służył w wojsku w stopniu podporucznika. Przeszedł on kurs, a następnie przeszkolenie praktyczne w zakresie wywiadu i kontrwywiadu.

Prok.: Czy to był kurs organizowany przez 2 Oddział?

Osk.: Na pewno tak.

Z kolei oskarżony wyjaśnia, że wywiad francuski interesował się również więziennictwem w Polsce, zbierając dane o ilości więźniów, uzbrojeniu obsady więzień i jej stanie liczebnym. Tak samo i uzbrojenie oraz stan liczebny załóg wartowniczych przy zakładach przemysłowych należał do informacji poszukiwanych przez ten wywiad.

„Wtyczka" wywiadu francuskiego

Szczególnie wielkie zainteresowanie wywołują na sali zeznania oskarżonego, w których na pytanie prokuratora ponownie potwierdza, że Bardet polecił mu wstąpienie do partii, przynaglając go przy tym do tego posunięcia.

Prok.: — Po co to było potrzebne?

Osk.: — Abym po wstąpieniu do partii uzyskał zaufanie i zamaskował się.

Prok.: — Jak to się nazywa po „dwójkarsku"?

Osk.: — „Wtyczka".

Prok.: — A więc oskarżony orientuje się że chodziło o „wtyczkę"?

Osk.: — Tak.

Prok.: — Dla jakiego wywiadu?

Osk.: — Francuskiego.

Oskarżony podał wyrafinowane metody, dzięki którym doszedł do ustalenia stanu liczebnego pewnej jednostki WOP-u

Mając znajomego piekarza uzyskał na podstawie ksiąg rozchodowych dane co do ilości chleba, dostarczanego tej jednostce, przy czym znając racje żołnierskie zdobył te informacje.

Zapytany przez prokuratora, jaki cel miało zbieranie tych danych, Klimczak powiedział, iż „Robineau mówił mu, że w celu agresywnym".

Prok.: — A co oskarżony myśli?

Osk.: — Że chyba tak.

Następnie prawdziwym gradem pytań zarzuca Klimczaka adwokat Maślanko. Pytania te zmierzają do ustalenia jakich fachowych wytycznych udzielił Klimczakowi Robineau, w jakich okolicznościach nastąpiło aresztowanie Klimczaka przez gestapo i jaka była jego właściwa funkcja w obozach koncentracyjnych. Wreszcie szereg pytań zadał adwokat Wiącek, po czym przewodniczący odroczył sprawę do dnia następnego.

372 tysiące górników strajkuje w USA

Truman ustanawia „komisję śledczą"

NOWY JORK (PAP). — Mimo braku oficjalnej decyzji ze strony władz związkowych, górnicy amerykańscy przystąpili do strajku. **Na ogólną ilość 400 tysięcy zatrudnionych w kopalniach węgla, do pracy nie zgłosiło się 372 tysiące górników.**

Czynne są tylko kopalnie antracytu, w których pracuje ponad 80 tysięcy górników.

W odpowiedzi na masowe porzucenie pracy przez górników **prez.** Truman powołał 3-osobową „komisję śledczą", która ma w ciągu tygodnia przedłożyć mu sprawozdanie i konkretne zalecenia dla załatwienia konfliktu w przemyśle węglowym. Mianowanie tej komisji przez Trumana jest **pierwszym krokiem na drodze zastosowania antyrobotniczej ustawy Taft - Hartley,** tzn. ogłoszenia zakazu strajku na przeciąg 80 dni.

Ponad milion zł. nagród

dla przodowników pracy i racjonalizatorów

— we wrocławskim „Pafawagu" —

WROCŁAW (PAP). — W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu, nagrodzono premiami pieniężnymi łącznej wysokości 1.007 tys. zł 275 pracowników, którzy zajęli przodujące miejsca we współzawodnictwie pracy w IV kwartale ub. roku.

Wśród nagrodzonych znaleźli się wielokrotni przodownicy, m. in. ob. **WALASIK,** zwycięzca wszystkich poprzednich etapów współzawodnictwa w 1949 r.

Wśród premiowanych racjonalizatorów czołowe miejsce zajął ob. **WOSIŃSKI,** który za swe usprawnienia otrzymał ponad 70.000 zł.

Pogłębianie sojuszu robotniczo-chłopskiego

tematem obrad łódzkiego wojew. aktywu Zw. Zaw

Z udziałem około 500 przewodniczących Powiatowych i Miejskich Rad Zw. Zaw., przewodniczących zarządów okręgowych poszczególnych Zw. Zaw. oraz przewodniczących większych Rad Zakładowych z terenu Łodzi i województwa, odbyły się w Łodzi obrady, poświęcone omówieniu bieżących zagadnień ruchu zawodowego, m. in. **realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego** w ramach akcji łączności załóg fabrycznych z ludnością wsi.

Obecnie działa w woj. łódzkim 387 ekip robotniczych łączności ze wsią. W ekipach tych pracuje 4.919 osób. Nawiązano ścisłą łączność z 615 gromadami wiejskimi w 145 gminach. 139 grup remontowych niesie pomoc techniczną małorolnym i średniorolnym chłopom, jak i spółdzielniom produkcyjnym. Pogłębia się stale łączność kulturalna robotników z ludnością wsi.

O tym, jak **wielki wpływ** na uświadomienie chłopów mogą wywrzeć i wywierają ekipy robotnicze — świadczy przykład wsi Płutwiny w pow. brzezińskim. Łączność z tą wsią utrzymuje ekipa Centrali Spółdzielni Pracy w Łodzi. Dzięki inicjatywie robotników podjęto wspólnie z mieszkańcami wsi **odbudowę zniszczonej szkoły.** W 32 rocznicę Rewolucji Październikowej, w dwa miesiące od podjęcia inicjatywy, szkołę oddano do użytku dziatwy.

Dzięki pracy ideologicznej ekipy nastąpiła całkowita zmiana w psychice mieszkańców gromady Płutwiny; powołali oni jednomyślnie do życia komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej i już na wiosnę wszyscy małorolni i średniorolni chłopi przystąpią do zbiorowej uprawy roli.

W celu dalszego usprawnienia prac na odcinku **pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego** powołano do życia wojewódzką, powiatowe i zakładowe **komisje łączności ze wsią.** W skład tych komisji wchodzą: **przedstawiciele Zw. Zaw., PZPR, ZSCh., ZMP, LK i inni.**

Krzyże Zasługi dla matek

licznego potomstwa w Rzeszowskim i Lubelskim

RZESZÓW (PAP). — **W obecności licznie zebranych przedstawicieli społeczeństwa woj. rzeszowskiego, przewodniczący Woj. Rady Narodowej ob. Rogalski wręczył w imieniu Prezydenta R. P. Złote i Srebrne Krzyże Zasługi matkom, które wychowały liczne potomstwo.**

Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczono 35 kobiet, które urodziły i wychowały **po 13 i 15 dzieci.** Srebrnymi Krzyżami Zasługi udekorowano 91 matek **10 i 12 dzieci.**

Równocześnie Złote Krzyże Zasługi otrzymało 9 małżeństw, za 50-letnie, wzorowe pożycie małżeńskie.

* * *

LUBLIN (PAP). — W czasie obrad Powiatowej Rady Narodowej w Kraśniku, przewodniczący PRN dokonał w imieniu Prezydenta R. P. — dekoracji Krzyżami Zasługi 7 kobiet wiejskich — matek licznego potomstwa.

Rośnie bezrobocie w krajach kapitalistycznych

15 miln. ludzi pozostaje całkowicie lub częściowo bez pracy w USA

WASZYNGTON (PAP). — **Oficjalnie podano do wiadomości, że ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrosła w styczniu rb. o 991 tysięcy osób i że w ten sposób ogólna ilość robotników pozostających bez pracy sięga 4.500 tysięcy.**

Przedstawiciele amerykańskich Zw. Zawodowych podkreślają, że **oficjalne cyfry nie odzwierciedlają istotnego stanu rzeczy,** ponieważ nie obejmują niektórych kategorii bezrobotnych i w ogóle nie biorą w rachubę olbrzymiej ilości częściowo bezrobotnych.

Na podstawie danych statystycznych, zebranych przez Związki Zawodowe, ocenia się faktyczną liczbę bezrobotnych i częściowo bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 15 milionów osób.

Podkreśla się również, że **stałemu wzrostowi bezrobocia towarzyszy niestanny wzrost zysków wielkich trustów kapitalistycznych.**

Związkowcy polscy w ZSRR poznają radziecki przemysł włókienniczy

MOSKWA. — **Przebywająca w Moskwie delegacja polskich Związków Zawodowych zwiedziła Zakłady Włókiennicze im. Piotra Aleksiejewa.** Związkowcy polscy zaznajomili się z **produkcją** Zakładów i przeprowadzili liczne rozmowy z przodownikami pracy i działaczami związkowymi.

Goście polscy poświęcili wiele uwagi zagadnieniom **ubezpieczeń społecznych i ochrony zdrowia** robotników fabryki. W godzinach wieczornych tego samego dnia **delegacja związkowców polskich wyjechała do Leningradu** — wielkiego ośrodka przemysłowego i kulturalnego ZSRR.

Kampania przedwyborcza w Anglii

Harry Pollitt demaskuje

antyrobotniczą politykę labourzystów

LONDYN (PAP). — Brytyjska Partia Komunistyczna rozwija kampanię przedwyborczą. Generalny sekretarz Partii Komunistycznej **Harry Pollitt** wygłosił w niedzielę przemówienie w swym okręgu wyborczym — zagłębiu górniczym Walii — East Rhondda.

Pollitt poddał ostrej krytyce politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu labourzystowskiego, a w szczególności zgubną politykę zamrażania płac, która pociąga za sobą systematyczny spadek poziomu życia mas pracujących.

Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej podkreślił konieczność redukcji odszkodowań dla byłych właścicieli kopalń i realizacji słusznych postulatów górników, dotyczących polepszenia ich bytu.

TITO i JEGO BANDA

podstępni wrogowie narodu hiszpańskiego

Dolores Ibarruri

Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Hiszpanii

W piśmie „O trwały pokój, o demokrację ludową" ukazał się artykuł tow. Dolores Ibarruri, który przedrukowujemy w całości.

Odbyty we wrześniu 1949 roku na Węgrzech proces bandy szpiegów i prowokatorów, ze zdrajcą Rajkiem na czele, był pouczającą lekcją nie tylko dla komunistów, lecz i dla wszystkich postępowych organizacji demokratycznych we wszystkich krajach.

Proces ten, jak również późniejszy proces nikczemnego prowokatora Kostowa, z całą wyrazistością ujawnił manewry imperialistów anglo-amerykańskich, którzy w oparciu o swych agentów-titowców, dawnych agentów Gestapo, usiłowali zniszczyć od wewnątrz ustrój ludowo-demokratyczny na Węgrzech i w Bułgarii, przywrócić na Bałkanach reakcyjne porządki i w ten sposób stworzyć sprzyjające warunki dla nowej, agresywnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Oba procesy wykazały bezspornie, że istnieje realna groźba wojny, pochodząca z anglo-amerykańskich kół imperialistycznych.

Procesy te wykazały również, że plany podżegaczy wojennych mogą być udaremnione, że można zapobiec wojnie, jeżeli narody będą zdecydowanie walczyły o pokój i demokrację, jeżeli wszystkie siły postępu, a zwłaszcza klasa robotnicza zjednoczą się i będą mieć się na baczności, aby zagrodzić drogę agresorom.

Proces Rajka — Brankowa na Węgrzech miał dla nas Hiszpanów szczególne znaczenie. Dowiedzieliśmy się z tego procesu, że wielu z tych, którzy są obecnie agentami Tito, w okresie wojny domowej w Hiszpanii zostali nasłani do naszego kraju, kiedy już przedtem zostali wypróbowani w robocie prowokatorskiej, w potwornych aktach zdrady w swych własnych krajach; dowiedzieliśmy się, że ci prowokatorzy podobnie jak Tito pełnili tajną służbę w Gestapo.

Tito — szpieg gestapo

W szeregach bohaterskich brygad międzynarodowych znajdowali się agenci nasłani przez policję hitlerowską i jej angielskich i amerykańskich kolegów na tyły republikanów. Postawiono im zadanie podważenia naszych sił i dostarczenia informacji hitlerowskiemu dowództwu wojskowemu, które okazywało bezpośrednią pomoc Franco w walce przeciwko narodowi hiszpańskiemu.

Równocześnie Gestapo i jego pachołkowie w innych krajach maskowali tych ludzi przed narodami, przedstawiając ich jako bohaterów wojny hiszpańskiej, aby z chwilą kiedy nadarzy się okazja, tak jak to było na Węgrzech, w Jugosławii i w innych krajach — przemycić ich do partii robotniczych, organizacji demokratycznych i antyhitlerowskiego ruchu oporu we wszystkich okupowanych przez Niemców krajach.

Po klęsce Republiki ci titowsko-gestapowscy agenci działali w obozach koncentracyjnych we Francji i nawiązywali kontakt z emigrantami hiszpańskimi, osłaniając się tytułem żołnierza Brygady Międzynarodowej.

Iluż Hiszpanów, zarówno komunistów, jak i bezpartyjnych, wydała na śmierć w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, zaprzedała ta szajka bandytów!...

Pragnę podać pod rozwagę opinii Czytelników pewien fakt, który rzuca dodatkowe światło na rzeczywiste oblicze Tito i jego zauszników. Pragnę przypomnieć ten fakt dlatego, że w okresie kiedy nastąpił, nie przywiązywano doń żadnej wagi, biorąc pod uwagę źródło, z jakiego pochodzi. Dopiero teraz nabiera on prawdziwego znaczenia w oczach tych, którzy uważnie śledzili rozwój polityki titowskiej. Kiedy po klęsce hitlerowców pod Stalingradem naród jugosłowiański wzmógł swą walkę, a o Tito zaczęto mówić jako o przywódcy jugosłowiańskiego antyhitlerowskiego ruchu partyzanckiego, radio frankistowskie krzyczało codziennie, że Tito, który „walczy" w Jugosławii, nie jest w istocie prawdziwym Tito, ponieważ prawdziwy Józef Broz Tito, jest nacjonalistą, człowiekiem o nastawieniu antyradzieckim i że ten kto występuje pod jego imieniem jest fałszywym Tito, ponieważ prawdziwy Tito rzekomo umarł.

Dlaczego hiszpańska propaganda faszystowska codziennie powtarzała uporczywie, że nie jest to prawdziwy Tito? Odpowiedź na to pytanie dały wypadki, które nastąpiły po dojściu kamaryli titowskiej do władzy. Odpowiedź na to dały rezolucje Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych, które zdarły maskę z Tito i jego bandy. Odpowiedź na to dał proces węgierskich szpiegów i prowokatorów, który obnażył wiarołomstwo i dwulicowość bandy Tito.

„Pokrewieństwo dusz" Franco i Tito

Fakty, które wykazał całemu światu proces budapeszteński, znane były faszystom hiszpańskim, jak się okazuje, już od dawna. Innymi słowy, dla Franco nie było tajemnicą, że na terenie Jugosławii działa wierny hitlerowski pies łańcuchowy, który nazywa się Józef Broz Tito, i który był agentem wywiadu niemieckiego już wówczas, kiedy służył jako feldwebel w armii austriackiej.

Nic w tym dziwnego, że Franco wiedział o tym, ponieważ od początku swej kariery wojskowej w Afryce był on agentem tego samego wywiadu niemieckiego w hiszpańskim Marokko. W Hiszpanii wiedzą, że szybkie awansowanie Franco w armii nastąpiło w wyniku protekcji wysoko postawionych osobistości niemieckich, które były ściśle związane z ostatnim królem Hiszpanii Alfonsem Burbońskim, sprawcą zbrodniczej polityki, jaką prowadzono w hiszpańskim Marokko.

„Szczere wynurzenia" radia frankistowskiego w sprawie Tito z okresu wojny są całkowicie zrozumiałe, ponieważ wówczas hitlerowcy ponosili klęski i nic dziwnego, że frankiści w ten sposób oceniali rzeczywistą działalność Tito. Wiadomo, że już podczas wojny Tito był nikczemnym agentem i wykonując rozkaz swych hitlerowskich mocodawców wysyłał na śmierć najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego, zamiast walczyć o wyzwolenie Jugosławii.

Ileż słuszności mają ci, którzy porównują Tito i Franco, wykazując pokrewieństwo ich zbrodniczej polityki i terroru policyjnego. Franco i Tito są podobni do siebie nie tylko ze względu na swą antyludową i krwawą politykę — są to bliźniaki, które wyszły z jednego łona: wywiadu niemieckiego. Jedyna różnica polega na tym, że Franco pojawił się na arenie politycznej bez maski jako faszysta, a Tito był zmuszony pod naciskiem okoliczności występować jako „antyfaszystowski" bojownik.

Niektórzy sądzą, że z chwilą kiedy zdrada została zdemaskowana, zdrajcy przestają być niebezpieczni. Jest to niesłuszne zwłaszcza wtedy, kiedy judasze korzystają z poparcia określonych grup imperialistycznych, które polecają swoim najlepszym propagandzistom popularyzowanie swoich agentów, przekształcają częstokroć tych agentów w swe marionetki i oddają im w ręce ster władzy w kraju. Tak było z Mussolinim, ongiś socjalistą i redaktorem naczelnym gazety „Avanti" — centralnego organu Włoskiej Partii Socjalistycznej; tak było z Gonzalezem Videla, przywódcą republikańskiej radykalnej partii w Chile; tak jest dziś z judaszem Tito.

Komunistyczna Partia Francji z całą energią, na podstawie niezbitych faktów zdemaskowała knowania agentów titowskich we Francji. Należy jednak pamiętać, że nie tylko wśród Francuzów działają ci nikczemni agenci.

Pragnę przytoczyć pewien znamienny przykład dwulicowości titowców, świadczący równocześnie o odpowiedzialności ludzi, którzy popisują się w roli ministrów Republiki Hiszpańskiej, a kiedyś będą musieli odpowiedzieć przed narodem. Ci ministrowie republikańscy nie mówili nigdy o znaczeniu bohaterskiego przykładu bratniej solidarności mas pracujących wszystkich krajów z narodem hiszpańskim, solidarności, która znalazła jaskrawy wyraz w udziale brygad międzynarodowych w naszej walce. Nie mniej jednak dziś, kiedy zdrada kamaryli titowskiej wyszła na światło dzienne, kiedy dla całego świata stało się jasne, że obecny rząd jugosłowiański nie jest niczym innym, jak tylko kliką krwawych oprawców w służbie podżegaczy wojennych, w służbie imperialistów anglo-amerykańskich — głównej ostoi reżimu frankistowskiego — republikański rząd hiszpański odznacza orderami grupę titowców z Kardelem na czele za ich „zasługi" wobec Republiki Hiszpańskiej.

Republikański rząd Hiszpanii odznacza tych, którzy z naszego zaplecza wysyłali informacje hitlerowcom, walczącym wraz z Franco, dekoruje tych, którzy we Francji wydawali w ręce Gestapo republikanów hiszpańskich.

Mógłby ktoś powiedzieć, że w tym wypadku nie agenci titowscy działają wśród republikanów hiszpańskich, lecz, że niektórzy republikanie hiszpańscy kumają się z titowcami. Jednakże dla tych, którzy znają głęboko tę sprawę, jasne jest, że rzecz ma się inaczej i że Tito szuka w sprzedajności poszczególnych republikanów hiszpańskich oparcia dla swej polityki mistyfikacji i oszukiwania narodów Jugosławii.

Zanim zdarto z Tito maskę, osłaniającą jego oblicze szpiega i prowokatora, Tito nie raz wyrażał zamiar wypędzenia z Jugosławii „przedstawiciela republikańskiego" Hiszpanii, oskarżając go, że jest agentem określonych wywiadów. Dlaczegóż teraz Tito podnosi tyle wrzawy wokół sprawy odznaczeń otrzymanych od ludzi, których sam uważał za wrogów Jugosławii?...

Naród hiszpański nienawidzi kliki Tito

Czując potęgującą się nienawiść narodu jugosłowiańskiego, Tito chce dowieść masom pracującym Jugosławii, że naród hiszpański jest rzekomo po jego stronie i że antyfrankiści hiszpańscy rzekomo popierają jego politykę zbrodni i zdrady.

Tito szuka przyjaźni hiszpańskich republikanów określonego autoramentu, aby pomogli mu kontynuować jego krwawą komedię, jak również po to, aby występować przed narodem jugosłowiańskim w roli człowieka, którego szanują hiszpańscy antyfrankiści.

Ale to nieprawda! Naród jugosłowiański musi wiedzieć, że Tito kłamie, wiedzieć, że naród hiszpański nienawidzi kliki Tito i jego kamaryli, ponieważ Tito, podobnie jak Franco wtrąca do więzień, n.orduje i prześladuje komunistów, najlepszych obrońców narodu jugosłowiańskiego.

Naród hiszpański należycie ocenia nikczemnych titowców, którzy zadali cios w plecy bojownikom greckim, chcieli zniszczyć demokracje ludowe, powstałe po rozgromieniu hitleryzmu, snując sieć intryg przeciwko Związkowi Radzieckiemu, najlepszemu przyjacielowi republikańskiej i demokratycznej Hiszpanii, wyzwolicielowi narodów Jugosławii spod jarzma hitlerowskiego. Naród jugosłowiański musi wiedzieć, że demokraci hiszpańscy nienawidzą zdrajców titowskich, którzy zaprzedają swą ojczyznę i — tak jak bliźniaczo do nich podobny Franco — pozostają na służbie anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Ale podejrzana sprawa odznaczenia orderami kliki Tito ma drugą jeszcze stronę, o której nie należy zapominać.

Titowcy, wykorzystując to haniebne zachowanie się rządu republikańskiego dla swych spekulacji politycznych w Jugosławii, postarają się równocześnie wykorzystać je w ten sposób, aby przemycić swych agentów i agentów swych mocodawców zarówno do środowiska emigracji hiszpańskiej, jak i do samej Hiszpanii.

Znane jest zainteresowanie podżegaczy wojennych Hiszpanią, jako przyszłą bazą agresji. Obowiązkiem nie tylko komunistów, lecz również wszystkich prawdziwych demokratów i wszystkich ludzi pracy jest przeszkodzenie titowcom w ich zbrodniczej robocie wśród Hiszpanów.

Co się zaś tyczy rządu republikańskiego, który daleki jest jak niebo od ziemi, od uczuć i nastrojów narodu hiszpańskiego, walczącego w kraju, rządu, który uważa, że może bezkarnie lekceważyć te uczucia — to, jeśli nie chce on wyrządzić poważnej szkody sprawie republiki, nie pozostaje mu nic innego, jak podać się do dymisji.

* * *

Przed dwoma laty pisałam w jednym z artykułów zamieszczonych na łamach „Mundo Obrero", że polityka rządu republikańskiego prowadzi krok za krokiem do haniebnego zaniku republikańskich instytucji na emigracji. Na nieszczęście fakty potwierdzają te słowa, gdyż działalność rządu jest raczej wysługiwaniem się Franco, niż obroną Republiki.

Przed każdym uczciwym Hiszpanem-republikaninem staje dziś z całą ostrością sprawa poparcia i obrony prawdziwej reprezentacji Republiki na emigracji, ponieważ jej zagłady pragną gorąco Anglosasi, aby uzasadnić brakiem takiej reprezentacji swą politykę współpracy z Franco.

Dziś dla wszystkich uczciwych Hiszpanów jest rzeczą jasną, że trzeba koniecznie utworzyć inny rząd, jednoczący wszystkie siły republikańskie, demokratyczne, robotnicze i antyfrankistowskie w kraju i na emigracji. Potrzebny jest rząd, który mógłby liczyć na poparcie całego narodu hiszpańskiego i na pomoc sił demokratycznych we wszystkich krajach, rząd, który działałby w obronie interesów Hiszpanii, przeciwko planom imperialistycznych podżegaczy wojennych, rząd, który potrafiłby godnie reprezentować Republikę, położywszy kres haniebnym konszachtom i kontaktom z ludźmi pokroju kamaryli titowskiej, którą światowa opinia demokratyczna napiętnowała, jako zdrajców demokracji i socjalizmu, jako nikczemnych agentów reakcji imperialistycznej.

Pod sztandarem demokracji

Niemcy Wschodnie na nowych drogach

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

Berlin — w styczniu.

Niemal równocześnie na kalendarzu polityczno - gospodarczym Berlina można było zanotować dwa wydarzenia, z których każde posiada swoją znamienną, acz biegunowo różną wymowę: 1) w drugiej połowie stycznia rb. ilość bezrobotnych w zachodnim Berlinie przekroczyła cyfrę 300 tysięcy, zbliżając się do stanu z roku 1932, poprzedzającego dojście do władzy Hitlera, 2) również w drugiej połowie stycznia rb. obradująca we wschodnim Berlinie Izba Ludowa uchwaliła plan gospodarczy na rok 1950, jako na drugi okres roczny dwuletniego planu gospodarczego, obejmujący po raz pierwszy wszystkie gałęzie przemysłu młodej republiki niemieckiej, jak również jej główne zadania na polu kultury, opieki społecznej i oświaty ludowej.

Ambitne i wielkie cele

Ambitne i wielkie cele postawił przed sobą oraz narodem w ramach planu **rząd Demokratycznej Republiki:** osiągnięcie w dziedzinie przemysłowej stanu z roku 1936, postawienie produkcji rolnej na poziomie przedwojennym, zniesienie racjonowania wszystkich (z wyjątkiem mięsa i tłuszczu) artykułów żywnościowych, a co najważniejsze — przeprowadzenie wszystkich zadań, zarówno w dziedzinie produkcyjnej, jak i w zakresie inwestycji — z własnych źródeł i własnej pracy, bez szukania pomocy i zadłużania się u obcych kapitalistów, jak to czyni boński „rząd" marionetek Adenauera.

Realny plan

Widoki wypełnienia planu są całkowicie pewne, gdyż u źródeł jego leży, podobnie, jak i w roku ubiegłym, polityczne umacnianie **antyfaszystowskiego porządku** na obszarze Niem. Dem. Republiki i jej przyjacielska, stale zacieśniająca się **współpraca ze Związkiem Radzieckim** oraz krajami demokracji ludowej. Jest to niezbędnym warunkiem zaufania do Niemiec ze strony obozu pokojowego świata i w pierwszym rzędzie zapewnia realizację ich odbudowy gospodarczej, społecznej, a nade wszystko — demokratycznej.

Plan, jak już wspominaliśmy, jest bardzo obszerny i wszechstronny; wskazujący iż droga obrana przez rząd NDR jest wprawdzie trudna, ale też i słuszna, prowadzi bowiem przede wszystkim do **zwiększenia produkcji.** Przyniesie to **znaczną poprawę bytu ludności pracującej,** chroniąc ją równocześnie przed tak bardzo groźną na zachodzie tegoż kraju — **zmorą bezrobocia.**

Gospodarcze sukcesy NDR

Plan gospodarczy NDR, nie obciąża ludności zadłużeniem, ani urzędów pracy — bezrobotną klientelą. Niemcy Wschodnie dzięki konsekwentnie prowadzonej polityce gospodarczej, po wyzwoleniu się spod władzy kapitalistów i junkrów, jak również i dzięki zawczasu przeprowadzonej reformie rolnej, mogły same pokierować swoim losem i przyszłością. Jak widać, zwycięsko wyszły ze wszystkich trudności, mimo wściekłych ataków prowadzonych przez stronę zachodnią, mimo „szeptanej" propagandy, mimo działalności grup terrorystycznych, mimo licznych sabotaży. Budżet Republiki jest zrównoważony, a poprawa bytu ludności pracującej jest **stopniowa ale za to pewna.**

Dla porównania przypomnijmy: **„państwo" zachodnio niemieckie Adenauera,** korzystające z marshallowskich „dobrodziejstw" — zadłużyło się już w stosunku do zagranicy na sumę 13 miliardów marek zachodnich (ok. 3 miliardów dolarów), co obciąża każdego mieszkańca przeciętnie sumą 250.— mk. — odpowiadającą jego miesięcznemu zarobkowi. „Państwo" to posiada 1,9 miliona bezrobotnych, a szukający u niego jałmużny Berlin Zachodni — liczy, jak już podałem, 300 tysięcy ludzi, wałęsających się bez pracy i pieniędzy. Nic dziwnego, że nawet wzmocnione kordony zachodnio - berlińskiej policji ostatnio nie są w stanie zapobiec demonstracjom, na których coraz głośniej i coraz natarczywiej powtarzane jest żądanie: **„skończyć z samobójczą dla narodu gospodarką Adenauera i jego kliki! Zjednoczyć Niemcy!"**

Leopold Marschak.

Przodujące malarstwo realistyczne

Na ogólnokrajowej Wystawie Sztuk Pięknych, otwartej w Moskwie w roku ubiegłym był eksponowany wspaniały obraz — „Dla szczęścia ludu". Malarz B. Nałbandian przedstawił na nim posiedzenie Komitetu Centralnego WKP (b), na którym wielki wódz narodu radzieckiego Józef Stalin rozwija potężny plan stworzenia leśnych pasów ochronnych.

Treść obrazu, podobnie jak jego tytuł, charakterystyczna jest dla twórczości wszystkich malarzy radzieckich, wychowanych przez wielką partię bolszewików.

Setki płócien, eksponowanych na wystawie, dały wspaniały obraz nowych osiągnięć malarstwa radzieckiego, grafiki i rzeźby.

Nowe utwory plastyków radzieckich jeszcze raz potwierdziły tezę, że sztuka radziecka jest sztuką prawdziwie partyjną, przeniknięta nieśmiertelnymi ideami Lenina i Stalina. Plastycy radzieccy, mocno stojący na gruncie realizmu socjalistycznego, tworzą wysoce ideowe, doskonałe pod względem formy dzieła, w których znajduje odzwierciedlenie bogata, tętniąca życiem rzeczywistość radziecka.

Metoda realizmu socjalistycznego stanowi główną siłę, określającą niebywałe osiągnięcia sztuki radzieckiej, Jeszcze w roku 1939 Michał Kalinin, objaśniając tezę wysuniętej przez Józefa Stalina metody realizmu socjalistycznego, mówił: **„Realista socjalistyczny powinien malować rzeczywistość, żywą rzeczywistość, bez upiększeń. Jednocześnie jednak powinien on swym utworem posuwać naprzód rozwój myśli ludzkiej... A więc iść noga w nogę z najbardziej postępową częścią narodu, tj. z partią komunistyczną—oto jak plastycy mogą stać się w praktyce realistami socjalistycznymi".**

Krocząc tą drogą, plastycy radzieccy już w okresie przedwojennym stworzyli dzieła o wysokim poziomie artystycznym, które zyskały ogólne uznanie narodu radzieckiego. W utworach tych rozwinięte zostały wspaniałe realistyczne tradycje rosyjskiej i światowej sztuki klasycznej. Takie obrazy, jak „Lenin w Smolnym" — I. Brodzkiego, „Stalin i Woroszyłow na Kremlu" — A. Gerasimowa, jak obrazy słynnego batalisty radzieckiego M. Grekowa i innych stały się dalszym stopniem w rozwoju sztuki plastycznej.

Radziecka sztuka realistyczna zdobywała swe osiągnięcia w walce z dekadenckimi kierunkami w sztuce burżuazyjnej zachodniej Europy i USA, w walce z formalizmem, naturalizmem, ekspresjonizmem i innymi kierunkami schyłkowymi. W walce tej postępowi plastycy radzieccy afirmowali rewolucyjną sztukę radziecką i jej nierozerwalną więź z narodem.

Historyczne uchwały Komitetu Centralnego WKP (b) w kwestiach ideologicznych stały się dla pracowników sztuki radzieckiej — malarzy, grafików i rzeźbiarzy — programem twórczym. Uchwały te niezwykle wyraźnie podkreśliły tezę, że prawdziwa sztuka może powstać tylko w prawdziwie rewolucyjnym przedstawianiu rzeczywistości.

Ogólnokrajowa Wystawa Sztuk Pięknych w całej pełni ukazała dobroczynny wpływ wskazań partii w dziedzinie zagadnień rozwoju sztuki. Eksponowane na wystawie obrazy świadczą o dojrzałości plastyków radzieckich, o rozszerzeniu tematyki ich utworów. Podobnie jak przedtem jednym z czołowych tematów dla plastyków radzieckich jest temat życia i działalności wodzów narodu radzieckiego. „Lenin i Stalin w Smolnym" — N. Osieniewa, „Ranek naszej Ojczyzny" — F. Szurpina i wiele innych utworów wzrusza swą prawdą i szczerością.

Plastyka radziecka zawsze udzielała wiele miejsca tematowi budownictwa socjalistycznego. Lecz szczególnie wiele wspaniałych dzieł, poświęconych pracy, powstało w latach powojennych. Znalazło to wymowny wyraz w obrazach wystawionych na Ogólnokrajowej Wystawie Sztuk Pięknych. Obrazy A. Grycaja „W kuźni", G. Satela „Komsomolcy — budowniczowie Moskwy", B. Szczerbakowa „Twórcza współpraca" i inne są hymnem na cześć natchnionej pracy ludzi radzieckich, budujących świetlaną przyszłość komunistyczną.

Wystawa świadczyła również o wielkich osiągnięciach radzieckich rzeźbiarzy i grafików. Dzieła [illegible] A. Manizera, S. Mierkurowa i innych mistrzów sztuki zwracały powszechną uwagę widzów.

Tak poważne osiągnięcia radzieckiego malarstwa, grafiki i rzeźby stały się możliwe tylko dzięki nieustannej troskliwości partii i rządu radzieckiego o rozkwit sztuki radzieckiej. W ZSRR stworzono w latach władzy radzieckiej pierwszorzędne galerie sztuk pięknych oraz muzea, otwarto wyższe i średnie zakłady naukowe, w których utalentowana młodzież zdobywa przygotowanie artystyczne. W Związku Radzieckim co roku organizuje się wystawy sztuk pięknych, które podsumowują wyniki pracy radzieckich mistrzów sztuki.

Dzięki tym wystawom miliony ludzi radzieckich mają możność zapoznawać się z osiągnięciami kultury radzieckiej.

Podobnie jak teatr, kino, literatura i muzyka, malarstwo radzieckie, grafika i rzeźba w rękach partii bolszewickiej stanowią potężny środek komunistycznego wychowania mas pracujących. Dziełami swymi plastycy radzieccy wychowują w społeczeństwie miłość do swej pięknej socjalistycznej Ojczyzny i utwierdzają w nim wiarę w nieuniknione zwycięstwo wielkiego dzieła Lenina i Stalina.

Na czołowym posterunku partyjnym

Agitatorzy PZPB Nr 6 dobrze wypełniają swe zadania

Każdy z nich chętnie opowiada o swej pracy. Z wyrazem dumy i zadowolenia podkreślają korzyści, jakie dzięki ich staraniom uzyskała fabryka oraz robotnicy. Mówią, w jaki sposób przezwyciężali i pokonywali różne trudności. Wszyscy zgodnie oświadczają, że w chwilach trudnych zawsze tutaj, w sekretariacie organizacji podstawowej, znajdowali pomoc i zachętę do dalszych wysiłków. Tu właśnie, na odprawach agitatorów, urządzanych systematycznie dwa razy w miesiącu, bywali stale rannie pouczani o swych zadaniach i o sposobach ich najskuteczniejszego wypełnienia.

Agitatorki przekonują „czyściarki" o konieczności szkolenia zawodowego

Czyściarki PZPB Nr 6 pracowały zawsze według starych metod. Każdy zryw wątkowy zacierały grzebieniem, przesuwając nitki tkaniny na jedną stronę. Oczywiście, nie był to odpowiedni sposób, bo błąd, niezatuszowany z obydwu stron, wychodził „na wierzch" po wykończeniu tkaniny. Ale przecież tak robiono od lat. Gdy inspektor kontroli technicznej oznajmił kobietom, że muszą przejść kilkudniowy kurs, na którym poznają inną, lepszą metodę pracy — zapanowało poruszenie. Wiele kobiet nie chciało się na to zgodzić.

— Od lat tak pracujemy i jest dobrze. Stosując nową metodę, na pewno nie zarobimy tyle, co teraz — mówiły między sobą. Wtedy to agitatorki, *tow. Lucyna Kaźmierczakowa i Anna Wendlewska* zaczęły je przekonywać o *konieczności podniesienia jakości pracy*. Tłumaczyły, że gdy tylko jakość się podniesie, to i zarobki wzrosną, a współzawodnictwo przyniesie lepsze wyniki. Każdego dnia pozyskiwały coraz więcej kobiet. Nie minęło wiele czasu, gdy prawie wszystkie czyściarki PZPB Nr 6 upewniły się same, że nowy sposób daje o wiele lepsze rezultaty. Oczywiście — wyniki współzawodnictwa także okazały się lepsze. Podczas, gdy w ostatnim etapie tylko trzy robotnice otrzymały nagrody, obecnie zasłużyło sobie na nagrody 13 czyściarek.

Dzięki więc skutecznej agitacji w oddziale czyściarni zapanowało ogólne zadowolenie i zrozumienie *konieczności stosowania nowych metod pracy, wpływających na poprawę produkcji.*

Tow. Plewińska nie szczędzi pracy

Tow. Kornelia Plewińska jest majstrem w oddziale przygotowawczym PZPB Nr 6. Wszyscy wiedzą, że ta powszechnie tu znana działaczka jest *agitatorem partyjnym*. Sama z dumą mówi o tym, że oto Partia obdarzyła ją takim zaufaniem i powierzyła jej zaszczytną funkcję agitatora.

— Nie ma rzeczy, której bym nie uczyniła dla Partii — mówi tow. Plewińska. I nie jest to frazes. W ciągu ubiegłych lat ta starsza już kobieta, mająca poza sobą 25 lat pracy w fabryce, wykazała ogromną ofiarność w pracy społecznej i partyjnej. Prócz tego wychowała 4 córki, z których dwie starsze są już również członkiniami Partii.

— Agitator powinien rozpocząć swą działalność od własnego środowiska domowego — powiada tow. Plewińska. — Wydaje mi się, że kto nie potrafi przekonać swych domowników, nigdy nie będzie dobrym agitatorem w swym zakładzie pracy.

Tow. Plewińska dowiodła słuszności tego twierdzenia. Jej działalność agitatorska w PZPB Nr 6 jest zawsze skuteczna. Dzięki umiejętnemu podejściu do otoczenia, życzliwości i serdeczności, z jaką zwraca się do swych koleżanek pracy, pozyskała sobie miłość i szacunek całej załogi „Bawełnianej Szóstki". Znają ją wszyscy. Dzięki niej wspaniale rozwinęło się współzawodnictwo w oddziale przygotowawczym, obejmując całą bez wyjątku załogę. A stało się to tylko dzięki częstym rozmowom, toczonym z poszczególnymi pracownikami działu, wykazaniu na przykładach korzyści, przynoszonych przez współzawodnictwo państwu i robotnikom. Szukają u niej pomocy kobiety, będące w ciężkich warunkach, posiadające mężów-pijaków. Tow. Plewińska pomaga im, kierując je do Ligi Kobiet, ułatwiając im uzyskanie pożyczki.

Agitujemy również na wsi

A już najbardziej widoczne są *jej osiągnięcia w akcji łączności ze wsią*. Wieś Trębaczów, w której panowały iście średniowieczna ciemnota i zacofanie, dzięki działalności grupy robotników z PZPB Nr 6 przekształciła się we wzorową wieś, *tworzącą w najbliższym czasie spółdzielnię produkcyjną*. Tow. Plewińska nie opuściła ani jednego wyjazdu. Pozyskała sobie zaufanie kobiet wiejskich, zorganizowała wśród nich koło L.K. i Gospodyń Wiejskich.

— Nie mogłabym pracować tak skutecznie, gdybym nie była ściśle powiązana z Partią — kończy tow. Plewińska. — Partia pomaga mi zawsze, Partia uczy mnie, wychowuje. Tylko Partii zawdzięczam to, czym jestem obecnie.

Więcej trosk o jakość

Również owocnie działają na terenie fabryki, jako agitatorzy, tow. *Rześny* majster przędzalni średnioprzędnej *tow. Guziak*, kierownik magazynu odpadkowego *tow. Pawlicki* kontroler techniczny, *tow. Miller* i inni. Nie zamykają się drzwi sekretarjatu partyjnego. Tak często przybywają tutaj towarzysze szukając rady i czerpiąc wskazówki. Fakt, że PZPB Nr 6 wykonują obecnie z powodzeniem ilościowe plany produkcyjne jest bez wątpienia w dużej mierze zasługą tych *183 ludzi*, którym powierzono funkcje agitatorów partyjnych. Gdy działalnością ich bliżej jeszcze zainteresuje się Dzielnica i chociaż kiedy niekiedy przyśle swego przedstawiciela na odprawy — wyniki ich pracy będą z pewnością jeszcze lepsze i ostatecznie usuną najdotkliwszą bolączkę zakładów; jaką jest zbyt *niska jeszcze jakość produkcji*. (sam)

Zobowiązania kobiet

na Dzień 8 Marca

Wzmożona produkcja – jak najdalsza oszczędność – ofiarna współpraca

Coraz większe rzesze kobiet zgłaszają przystąpienie do akcji — uroczystego obchodu **Międzynarodowego Dnia Kobiet.** Bez przerwy napływają **zobowiązania** mające na celu podniesienie ilości i jakości produkcji, wprowadzenie daleko idących oszczędności, rozwinięcie i pogłębienie współzawodnictwa. Akcja, zapoczątkowana przez robotnice PZPB im. Stalina w szybkim tempie obejmuje zakłady pracy wszystkich gałęzi przemysłu.

KOBIETY Z PZPW Nr 2 ROZWIJAJĄ WSPÓŁZAWODNICTWO

Załoga kobieca **„Wełnianej Dwójki"** uczci dzień 8 Marca wzmożeniem rozwoju współzawodnictwa w swych zakładach. Do dnia 8 marca zostanie zorganizowanych **11 nowych zespołów produkcyjnych** oraz dwa zespoły najwyższej jakości.

CZŁONKINIE L. K. PRZY „ZWAT" OSZCZĘDZAJĄ

— Zwiększymy wydajność pracy w granicach od 20 do 30 proc. Zmiejszymy ilość odpadków i braków. Będziemy wytwarzać same dobre sztuki — brzmi **zobowiązanie kobiet ZWAT.** Pracownice biurowe postanowiły wypełnić wszystkie zaległości i oszczędzać na zużyciu materiałów piśmiennych.

KOBIETY ZPO „WÓLCZANKI" PODEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA

Zespół szwaczek **tow. Kamińskiej** zmniejszy ilość poprawek o 25 proc. Zespół **tow. Włodarskiej** zużyje o 25 proc. igieł mniej w stosunku do zużycia w roku ubiegłym. Zespół **tow. Pieczewskiej** podniesie o 1 proc. ilość i jakość produkcji w stosunku do ub. kwartału. Zespół **tow. Moraw skiej** zmniejszy ilość poprawek o 50 proc. w stosunku do ub. kwartału. W wydziale finansowym zespół **ob. Grudzyńskiego** zobowiązał się w pierwszym kwartale zmniejszyć o 10 proc. zużycie materiałów piśmiennych. Zespół **tow. Grzejdy** zmniejszy o 50 proc. w stosunku do grudnia ub. roku odsetek nieobecności i spóźnień.

Tow. **Zofia Krzcluk** pozyska dla koła Ligi Kobiet 100 nowych członkiń.

Zespoły szwaczek z tow. tow. **Chęcińską, Simą i Mamos** na czele, zobowiązały się zmniejszyć o połowę ilość poprawek.

Stare kierownictwo Centrali Odpadków Użytkowych nie zdało egzaminu

Nieudana organizacja społecznej zbiórki

Część surowców, niezbędnych dla naszego przemysłu, musimy sprowadzać z zagranicy. Dlatego też sprawa **odpowiedniego zużytkowania i wykorzystania odpadków**, nadających się do przetworzenia jest dla nas bardzo ważna. Przynosi to gospodarce naszej nie tylko tysiące ton potrzebnego surowca, ale również i dziesiątki milionów złotych, zaoszczędzonych na dewizach.

Instytucją, powołaną do kierowania zbiórką odpadków użytkowych na terenie całego kraju jest **Centrala Odpadków Użytkowych** z siedzibą w Łodzi, posiadająca swe agendy, zbiornice, prawie we wszystkich miastach.

Nie zamierzamy na tym miejscu rozpatrywać całokształtu działalności Centrali, chociaż pozostawia ona wiele do życzenia. (Wystarczy zainteresować się zawartością przeładowanych odpadkami magazynów fabryk łódzkich). Tym razem pragniemy omówić zapoczątkowaną 21 listopada ub. roku akcję **Społecznej Zbiórki Odpadków na Fundusz Odbudowy Stolicy"** — akcję, która źle przygotowana, pozbawiona pomocy C. O. U. nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

Już w początkach października ub. r. z inicjatywy Państw. Komisji Planowania Gospod., a za pośrednictwem COU powołany został **Miejski Komitet Zbiórki Odpadków**, do którego weszli przedstawiciele: MRN., ORZZ., Kuratorium, ZMP., SP., Centrali Złomu, Bacutilu, COU itd. Zadaniem Komitetu było przeprowadzenie zbiórki odpadków w szkołach i we wszystkich domach mieszkalnych. Miasto zostało podzielone na okręgi, wyznaczono terminy zbiórki na terenie poszczególnych komisariatów, o czym całe społeczeństwo łódzkie zostało poinformowane za pośrednictwem prasy, radia i ulotek. Poszczególne organizacje i instytucje zobowiązały się dać ludzi oraz nieodzowny tabor. W przewidzianym terminie zbiórka rozpoczęła się. Ustosunkowanie się do niej społeczeństwa było bardzo pozytywne. Gospodynie przygotowały starą odzież, gazety, butelki, złom, żarówki itp. — (Gromadzono to najczęściej na podwórzach). Szczególne zainteresowanie zbiórką wykazała młodzież. I tak np. szkoła podstawowa Nr 112 na Chojnach dostarczyła aż 5 aut ciężarowych złomu oraz auto butelek i szmat. Liceum Pedagogiczne z ul. Roosevelta — 4 tony złomu itd., itd.

Ale cóż po dobrych chęciach, jeśli w większości wypadków złom, butelki, czy makulatura leżały, na próżno wyczekując aut i ludzi z Komitetu, którzy by je przetransportowali do zbiornicy. Nie było komu zbierać, nie było środków transportowych. Zgłaszały się brygady robocze z ZMP., ZHP., SP., czy poszczególnych szkół, ale znowu z powodu braku środków transportowych nie mogły niczego zdziałać. Co prawda wiele instytucji zobowiązało się do dostarczenia aut, ale tylko nieliczne, jak Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego., CZP. Baw., Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego i jeszcze kilka sumiennie wypełniły zobowiązania.

Jak wynika z danych cyfrowych z dnia 24 grudnia, a więc już po 10 dniowym przedłużeniu zbiórki, przyniosła ona wyniki więcej, niż skromne. Zgromadzono w Zbiornicy zaledwie 154 tony złomu, 7.700 kg. makulatury, 6.100 kg. szmat, 32 tys. szt. butelek, 4 tony stłuczki. Ilości te można śmiało określić jako czwartą część tego, co można było uzyskać.

Słowem — nieudana akcja.

Stare, zmienione niedawno kierownictwo COU tłumaczy to brakiem taboru i ludzi. To prawda. Ale zasadnicze przyczyny tkwią gdzieindziej. Centrala Odpadków już w czasie organizacji Komitetu musiała zorientować się, że w skład jego wchodzi wiele osób, które przysłano po prostu dlatego, że to niby nie wypada pozostawić jakiegoś zaproszenia bez odpowiedzi. Dlatego też podejmowane zobowiązania były w wielu wypadkach gołosłowne, poczynione bez porozumienia z odpowiednimi władzami. **Następnie COU ograniczyła się do roli biernego obserwatora, a przecież właśnie na niej, jako czynniku fachowym, spoczywał obowiązek pokierowania całą akcją.**

Mówi się, że nie było taboru, a w tym samym czasie auta Centrali **stały wiele razy bezużytecznie.** Postępowaniem swym ówczesna Dyrekcja Naczelna COU, dała **przykład typowej, bezdusznej biurokracji i braku żywszego zainteresowania tak doniosłą akcją społeczną.**

Wiele dobrych chęci zarówno ze strony młodzieży, jak i dorosłych mieszkańców Łodzi, lekkomyślnie zlekceważono.

Dobrze się więc stało, że niedołężne, biurokratyczne kierownictwo Centrali Odpadków Użytkowych zostało usunięte, a na jego miejsce powołano ludzi nowych.

(J. K.)

Na froncie współzawodnictwa pracy

Tow. Łompieś – wzorowy konserwator w Gazowni

Tow. Konstanty Łompieś jest przodownikiem pracy i konserwatorem pieców w Gazowni. Zwraca on przede wszystkim uwagę na to, aby piece były dobrze wykorzystane, a więc baczy na przerusztowanie, uszczelnienie komór, troszczy się, aby nie wychodził dym i aby piece utrzymane były w odpowiedniej temperaturze.

Normalnie działanie pieca przewidziane bywa na około 6 lat. Dzięki dbałości i starannemu konserwowaniu pieców przez tow. Łompiesia, piece Gazowni wytrzymują daleko dłużej, do 10 lat, a nawet i więcej.

Tow. Łompieś jest wieloletnim pracownikiem Gazowni. Za swą sumienną pracę otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi. Kocha on swą pracę i mówi o niej z wyraźnym zadowoleniem. Najgorętszym jego życzeniem jest tak w dalszym ciągu pracować, aby przysporzyć macierzystemu zakładowi pracy jak najwięcej oszczędności.

Dlaczego brak przedszkola w PZZPP Nr 1

Od dawna już mówi się w odziale I PZZPP Nr. 1 o konieczności urządzenia **przedszkola.** Pomimo jednak, że zakłady posiadają na ten cel fundusz 4,5 mil. zł. dotychczas przedszkola jak nie ma, tak nie ma. W oddziale I pracuje 500 kobiet, posiadających dzieci. Warto zaznaczyć, że w całym rejonie, w którym znajduje się fabryka, nie ma innego przedszkola. Matki muszą więc odprowadzać swe dzieci do bardzo daleko położonych przedszkoli, a dyrekcja zakładów łoży na to ogromne sumy. W budynku, należącym do PZZPP Nr. 1, na pierwszym piętrze mieści się żłobek, a na parterze, gdzie winno powstać przedszkole, Gazownia urządziła sobie świetlicę. Należy najrychlej omówić tę sprawę z Radą Zakładową Gazowni i zorganizować wreszcie przedszkole w tym budynku.

Kobiety z oddziału I zapytują czynniki kierownicze swych zakładów, kiedy nareszcie zajmą się tą sprawą nieco energiczniej i usuną bolączkę, tak bardzo dającą się we znaki kobietom — matkom, zatrudnionym w PZZPP Nr. 1.

Niewykonane zobowiązanie

Jeszcze w ub. roku dyrekcja techniczna **PZZPP Nr. 1** zobowiązała się przeprowadzić remont umywalni i ubikacji na oddziale II. Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy. W pierwszej fazie robót pojawiły się pewne trudności, które po części usprawiedliwiały pewne opóźnienie. Jednak w ostatnich dwóch miesiącach trudności te zostały usunięte, a mimo to prace prowadzone są nadal w iście żółwim tempie. Robotnicy z oddziału II niecierpliwie czekają na zakończenie robót. Najwyższy więc czas, aby wydział techniczny zabrał się energicznie do zakończenia tych remontów.

Z frontu walki o oszczędność

Do współzawodnictwa w oszczędzaniu przystąpiła **tow. Zofia Dembowska**, pomagaczka z tkalni PZPB Nr 6. Postanowiła ona tak czuwać nad powierzonymi swej pieczy krosnami, by nie dopuścić do jakiegokolwiek błędu przy zarabianiu czółenek oraz gniazd po pruciu.

* * *

Sprawozdanie z wykonania zobowiązań nadesłali robotnicy Łódzkiej Fabryki Obuwia. Tow. Pawlaczyk, majster krajalni skór twardych, który postanowił zaoszczędzić na swym oddziale podczas dekady 5 kg skóry, w czasie od 18 do 31 stycznia zaoszczędził 11,98 kg skóry twardej, przekraczając znacznie swe zobowiązania.

Natomiast majster oddziału krajalni skóry miękkiej, tow. Rychta, który podjął zobowiązanie zaoszczędzenia w ciągu dekady 6 metrów skóry, zaoszczędził tylko 3,70 mtr., nie wypełniając na razie swego zobowiązania. (sam)

Klub korespondentów

powstał w PZPB Nr 7

W dniu wczorajszym powstał klub korespondentów w PZPB Nr 7.

Na zebraniu organizacyjnym klubu poddano ostrej krytyce dotychczasową pracę korespondentów PZPB Nr 7 i zobowiązano się nawiązać ścisłą współpracę z redakcją „Głosu Robotniczego". Zebrani postanowili opracowywać kilka korespondencji tygodniowo i przesyłać je regularnie do redakcji „Głosu".

Jednocześnie wybrano nowy komitet redakcyjny fabrycznej gazetki ściennej, który ma opracowywać gazetkę co najmniej raz w miesiącu.

Przewodniczącą klubu korespondentów została wybrana tow. Maria Raśniewska. (Bań)

Śladem naszych korespondencji

Współzawodnictwo pracy

staje się ruchem masowym

W związku z korespondencją tow. Bogusia z PZPB — Ruda Pabianicka pt. „Martwy referat współzawodnictwa" otrzymaliśmy wyjaśnienie z Rady Zakładowej PZPB, z którego m. in. wynika:

W połowie roku 1949 współzawodnictwo w Rudzie Pabianickiej rozwijało się nad wyraz słabo. Nawet w III kwartale 1949 r. liczba współzawodniczących sięgała zaledwie 38 procent załogi. Dopiero po reorganizacji referatu współzawodnictwa pracy, nastąpiła w grudniu 1949 r. zasadnicza zmiana na lepsze. W ciągu grudnia 1949 r. podczas podejmowania zobowiązań produkcyjnych w związku z urodzinami Towarzysza J. Stalina, współzawodnictwo objęło już 63,8 proc. załogi i stało się nareszcie w PZPB — Ruda Pabianicka ruchem naprawdę masowym.

NASI KORESPONDENCI piszą

Nauka zespołowa daje rezultaty

Niedawno w Państwowym Technicum Włókienniczym słuchacze zorganizowali zespoły klasowe. Zadania tych zespołów obejmowały przede wszystkim sprawy podniesienia dyscypliny szkolnej i postępów w nauce. Przy pomocy kolektywnej pracy zespołów, wspólnej nauki i wzajemnej kontroli w nauce osiągnięto już znaczne rezultaty. Wybrane przez każdy zespół tzw. „trójki klasowe" czuwały nad sprawnym wykonaniem zobowiązań i całością pracy zespołu.

Dzisiaj, po podsumowaniu wyników dotychczasowej pracy przez radę pedagogiczną, można śmiało stwierdzić, że próbny okres pracy kolektywnej w nauce zdał całkowicie egzamin użyteczności, wykazując swą wyższość nad pracą indywidualną.

W zespole nie powinno być słuchacza, który nie mógłby podołać nauce. Wzajemna pomoc i współpraca uczniów potrafią usunąć wszelkie trudności.

Marian Kozłowski
korespondent
z Państw. Technicum Włókienniczego

Wpuszczają obcych ludzi

do zakładów – „na słowo"

W PZPW Nr 1 nie zrozumiano i nie zastosowano jeszcze doniosłych Uchwał III Plenum w sprawie czujności.

Niejednokrotnie zdarzają się wypadki wpuszczania na teren zakładów różnych osób na tzw. „słowo", bez dokładnego sprawdzenia dokumentów.

A wiemy, że wróg klasowy podstępnie czyha na każdą sposobność, aby opóźnić tempo naszej rozbudowy i przeszkadzać nam na każdym odcinku naszej pracy.

Czyżby organizacja partyjna nie doceniała sprawy uświadomienia wartowników o konieczności wzmożenia czujności klasowej?

Z. Banialok
PZPW Nr 1

Odpowiedzi Redakcji

Sabina Latus: — PSS przeprowadzi kontrolę we wspomnianej przez Was piekarni i zbada przyczyny złej jakości i pieczywa.

Jan Pasiak: — Prawdopodobnie zajmowaliście mieszkanie bez decyzji odpowiedniego oddziału kwaterunkowego i stąd Wasze kłopoty. Jeżeli mylimy się, prosimy Was o zgłoszenie się do Redakcji celem wyjaśnienia szczegółów. Dział miejski godz. 10 — 15.

Tow. Matusiak. — Po przeprowadzeniu obecnej reorganizacji w Urzędzie Kwaterunkowym, Wasza i inne sprawy na pewno będą sprawniej załatwione.

8 lutego

UWAGA, SEKRETARZE PODSTAWOWYCH ORGANIZACJI PARTYJNYCH DZIELNICY GÓRNA LEWA

Dnia 8 b. m. tj. w środę o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy przy ul. Wigury 4 - 6 odbędzie się odprawa sekretarzy. Stawiennictwo obowiązkowe.

• • •

Podstawowa Organizacja Partyjna przy Zakładach Skrzyniarskich ul. Srebrzyńska 2-4 wpłaca zł. 2.500 na sieroty po poległych członkach PZPR.

UWAGA, KOLPORTERZY I GRUPOWI DZIELNICY GÓRNA - PRAWA!

Dnia 9 lutego o godz. 16,30 odbędzie się w lokalu dzielnicy przy ul. Czerwonej Nr. 3, odprawa kolporterów i grupowych.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Troska o kominy w Mieście Kominów

Niedomagania bezpieczeństwa przeciwpożarowego w Łodzi

Samorząd przystępuje do rozległej akcji zapobiegawczej

Sprawa **bezpieczeństwa przeciwpożarowego**, zwłaszcza podczas zimy, kiedy trzeba stale ogrzewać lokale mieszkalne, fabryczne i biurowe — jest doniosłym zagadnieniem. Statystyka wykazuje, że przyczyną wielu pożarów bywa niedbałe czyszczenie kominów. Wiele kominów w naszym mieście zbudowanych zostało — swego czasu — wbrew wszelkim podstawowym wymogom budownictwa. Zdarza się nieraz, że przez przewód kominowy przechodzi belka drewniana, która — łatwo ulega zapaleniu się, również zapalenie się sadzy w takim kominie może łatwo rozszerzyć pożar na cały budynek.

Zarządy poszczególnych gałęzi przemysłu nie przywiązywały dotychczas dostatecznej wagi do tych spraw. Nie kontrolowano w poszczególnych zakładach działania przewodów kominowych, nie usuwano błędów w ich konstrukcji.

Obecnie na sprawy te zwrócił uwagę **samorząd łódzki**. Rozpoczęła się na szeroką skalę pomyślana **akcja zapobiegawcza**. Wszystkie przewody kominowe w naszym mieście zostaną skontrolowane przez oddział nadzoru budowlanego. Jednocześnie kominiarze łódzcy zorganizowani zostaną w specjalną brygadę akcji prewencyjnej, mającą ściśle współpracować z oddziałem nadzoru budowlanego. Kominiarze o wszystkich błędach w budowie przewodów kominowych będą zawiadamiać oddział nadzoru budowlanego, a ten z kolei użyje wszelkich środków, by dany przewód kominowy przebudować, osiągając pełnię bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Równocześnie z **akcją prewencyjną**, która w roku bieżącym przeprowadzona zostanie na terenie całego naszego miasta, wielki nacisk położony będzie na **szkolenie w dziedzinie ratownictwa przeciwpożarowego**. Zakłady pracy, które objęliśmy po wyzwoleniu, były niesłychanie wyniszczone, gdyż okupant hitlerowski w bezprzykładny sposób eksploatował budynki. W okresie ubiegłych 5 lat wiele już zrobiono w kierunku przebudowy rozmaitych urządzeń fabrycznych. Nie znaczy to jednak, by można było na tym poprzestać i beztrosko patrzeć na zagadnienie bezpieczeństwa pożarowego. Zakłady pracy stanowią obecnie **mienie klasy robotniczej** i na tym odcinku czujność wszystkich pracowników zakładu musi znaleźć swój pełny wyraz.

Dlatego właśnie urządzone zostaną **specjalne kursy sześciotygodniowe** dla dowódców Straży Pożarnej przy zakładach pracy. Pierwszy taki kurs rozpocznie się jeszcze w tym miesiącu i trwać będzie do 5 kwietnia br. W ciągu zaś całego roku zorganizowane będą 3 tego rodzaju kursy.

Obok jednak akcji zapobiegawczej, obok szkolenia, mających na celu zabezpieczenie mienia państwowego, wszystkie czynniki w zakładach pracy muszą współdziałać i współpracować, **aby niebezpieczeństwo pożaru zupełnie znikło z terenu naszego miasta.**

Dyrekcje branżowe, dyrekcje zakładów pracy, organizacja partyjna, rada zakładowa winny zdać sobie sprawę z doniosłości zagadnienia i wzmóc swe wysiłki w celu zabezpieczenia zakładu pracy.

Niewątpliwie dyrekcje branżowe z zadowoleniem powitają akcję samorządu łódzkiego w dziedzinie zwiększenia bezpieczeństwa pożarowego i dołożą ze swej strony wszelkich starań, aby usunąć w zakładach pracy groźbę pożarów.

M. Zal.

Czytelnicy nasi zwracają uwagę...

Ścieki zatruwają powietrze

Ob. K. B. pisze: „Na ul. Gen. Świerczewskiego na odcinku od ul. Żeromskiego do Inżynierskiej w ciągu dnia po przez ścieki wypuszczane są na ulicę nieczystości. Najgorzej sprawa ta wygląda w domu przy ulicy Świerczewskiego Nr. 55. Raz na dwa dni w samo południe ścieki są otwierane, co nie przyczynia się wcale do podniesienia stanu higienicznego i sanitarnego tych okolic. Podkreślam, że do tej pory ścieki były otwierane nocą i dopiero od niedawna w ten sposób usuwa się nieczystości do kanałów...".

Dozór sanitarny winien zainteresować się tą sprawą i wydać odpowiednie zarządzenia.

Zaniedbany dom

Ob. Maria Kozłowska pisze: „W naszym domu przy ulicy Franciszkańskiej 38 mieszka około 100 rodzin robotniczych. Klatki schodowe nie są oświetlane, brak również oświetlenia w ustępach, gdzie w dodatku deski są przegniłe. Niesłychany nieporządek panuje także na strychu — podłoga jest zniszczona i nie *można wieszać tam bielizny, gdyż istnieje obawa, że podłoga się zarwie. Kilkakrotne interwencje w administracji domu i w Komitecie Domowym pozostają bez skutku...*".

Prosimy DRN — Północ o zbadanie spraw opisanego wyżej domu i o pośpieszenie z pomocą lokatorom, nie umiejącym poradzić sobie w tej sytuacji.

6 nowych barów mlecznych

będzie tego roku otwartych w Łodzi

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łodzi planuje na rok bieżący otwarcie 6 nowych barów mlecznych oraz kilkunastu sklepów z nabiałem. Bary te powstaną prawdopodobnie przy ul. Rzgowskiej, Nowomiejskiej, w okolicach Dworca Fabrycznego, przy ul. Piotrkowskiej w pobliżu Moniuszki oraz przy ul. Bandurskiego. Prawdopodobnie — gdyż OSM nie uzyskała jeszcze odpowiednich lokali i dopiero o nie zabiega.

Otwarcie tych nowych placówek uzależnione będzie właśnie od otrzymania potrzebnych pomieszczeń oraz od uzyskania materiałów na przebudowę i przystosowanie owych lokali do ich przeznaczeń.

W roku bieżącym OSM ma uruchomić również jeden bar mleczny w Zgierzu. (sw)

Drób w stołówkach PSS

Biuro Zbiorowego Żywienia PSS wprowadziło ostatnio do jadłospisu stołówek i barów „smakowitą" nowość: raz na tydzień w stołówkach można spożywać drób. Szkoda tylko, że PSS nie ustaliła, w jakie dni stołówki wydają tego rodzaju dania. (m.)

Skąd ta różnica

Wydarzyła mi się dziś tragedia z cyklu: „Któż tego nie zna?". Wyobraźcie sobie moje przerażenie, kiedy powróciwszy do kuchni po dłuższej pogawędce z Nudziarską (pożyczała ode mnie żelazko elektryczne i gadała przy tym godzinę!) — zastałam tam pełno gryzącego (jak ironia!) dymu z przypalonego kapuśniaku. Woda z kartofli wykipiała, a na dodatek nieszczęścia, usłyszałam na schodach znane dobrze chrząkanie — nieomylny znak, że zbliża się Hipolit.

Co tu robić? Obiad zepsuty na nic!

— Czuję, że znowu tu była Nudziarska! — rzekł Hipolit, wchodząc do kuchni. — No, cóż zrobić, pójdziemy co zjeść do baru! A zawsze przestrzegałem cię przed tą gadułą! —

Wpadliśmy do baru przy ul. 22 Lipca.

Hipolit zamówił bigos, a ja bitki. Zjedliśmy szybko i postanowiliśmy przespacerować się.

— Szkoda, że nie napiłem się piwa! Jestem spragniony, jak wielbłąd na pustyni! — stękał Hipolit.

— No, to wejdźmy tu do baru, — rzekłam, otwierając drzwi zakładu zbiorowego żywienia przy Piotrkowskiej 92.

Podeszłam do kasy zapłacić za dwa piwa i mimo woli spojrzałam na cennik. „Bigos — 85 zł., Bitki — 95 zł."! A myśmy w tamtym barze zapłacili za bigos 80 zł., a za bitki 90 zł.!

— Ciekawe! — rzekł Hipolit — dlaczego w dwóch barach, należących do tej samej Powszechnej Spółdzielni Spożywców są różne ceny za te same potrawy? A przecież porcje są jednakowe! —

Nie umiałam na to odpowiedzieć. Może ktoś mi to wyjaśni!

Apolonia z Dokuczalskich Smutna

Wojewódzki zjazd delegatów

Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Łodzi

W dniu wczorajszym w świetlicy Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej przy ul. Gdańskiej 184 toczyły się obrady okręgowego zgromadzenia delegatów SMJ z terenu województwa łódzkiego.

Obradom przewodniczył prezes Rady Nadzorczej OSMJ — tow. Duniak, sekretarz KŁ PZPR.

Po sprawozdaniu z działalności Rady Okręgowej omówiono wyniki działalności CSMJ na terenie Łodzi i województwa w roku 1949 oraz plan pracy na rok 1950. **Spółdzielnia Mleczarsko - Jajczarska wykonała plan skupu mleka w 102 proc. — za rok 1949.**

Plan skupu jaj na rok 1950 w porównaniu z rokiem 1949 zostanie powiększony o 36 procent, plan skupu mleka przewiduje zwiększenie dotychczasowej ilości o 40 procent.

Następnie dokonano wyboru 9 delegatów do Rady Okręgowej SMJ oraz 14 delegatów na zjazd krajowy.

Powstają nowe kadry robotniczej inteligencji

Owocna działalność Szkoły Pracy Społecznej w Łodzi

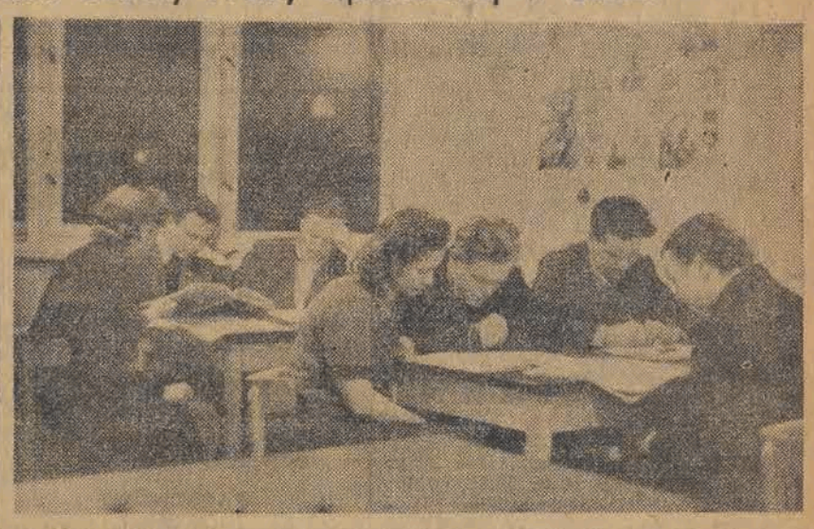

W świetlicy panuje niczem niezmącona cisza. Kilkanaście osób czyta książki, tygodniki, robi notatki.

Tow. **Julian Perenc**, konduktor MZK, z uwagą studiuje V rozdział Historii WKP(b). Przyszedł tutaj wprost z pracy. Tow. Perenc od 2 lat jest słuchaczem Szkoły Pracy Społecznej w Łodzi. Za rok — po zdaniu egzaminów maturalnych, zapisze się na Uniwersytet, na wydział prawa.

Czytelnia i świetlica stanowią wielką pomoc w nauce dla uczniów SPS. Wszyscy oni pracują zawodowo, większość nie ma w domu odpowiednich warunków do nauki, nic więc dziwnego, że codziennie tu się zbierają. Czytelnię i świetlicę uczniowie zorganizowali własnymi siłami, a roboty wykonali sposobem gospodarczym. Było to ich zobowiązanie dla uczczenia 32 rocznicy Rewolucji Październikowej.

— Szkoła nasza jest przeznaczona **wyłącznie dla ludzi pracujących zawodowo** — oświadcza dyrektor SPS, tow. Fessel. — Dzięki odpowiedniemu układowi lekcji uczniowie nasi nie są odrywani od procesu produkcyjnego. Wiadomości teoretyczne, uzyskane w szkole w zakresie pracy społecznej mogą natychmiast wykorzystać w swych zakładach pracy, w działalności świetlicowej, w poczynaniach na gruncie Partii i akcji społecznej.

250 słuchaczy SPS — to robotnicy, kolejarze, tramwajarze, urzędnicy itd. Oprócz wiadomości ogólnych w zakresie szkoły 11-letniej, słuchacze otrzymują gruntowne przygotowanie z zakresu **marksistowskiej ekonomii politycznej, wiedzy o Polsce i świecie współczesnym.** Nauka obejmuje 6 semestrów i trwa 3 lata. Szkoła posiada 3 wydziały: społeczno-oświatowy, spółdzielczy i administracyjno-samorządowy. Pierwsi absolwenci w liczbie 30 opuścili mury szkolne ubiegłego roku i większość z nich dalej prowadzi studia na wyższych uczelniach łódzkich.

Za mało jeszcze kształci się kobiet w SPS. Wśród 60 słuchaczek przodują w nauce tow. Maria Kosiorowska — prządka z PZPB w Pabianicach i robotnica **Helena Sikorska.** Kobiety w SPS zajmują nieraz pierwsze miejsca we współzawodnictwie w nauce.

Szkoła Pracy Społecznej jest dużym osiągnięciem łódzkiej klasy robotniczej. Służy ona sprawie tworzenia nowych kadr inteligencji zawodowej. Tutaj — w oparciu o wiedzę marksistowsko-leninowską, powstają **nowe kadry uświadomionych przodowników pracy społecznej.** Szkoda tylko, że wśród słuchaczy nie ma chłopów bezrolnych i małorolnych. Przyczyną tego jest brak internatu dla zamiejscowych słuchaczy i trudności lokalowe, które nie pozwalają na zwiększenie ilości słuchaczy w szkole. A chętnych do nauki jest wielu. (bie)

Realizacja ustawy o stopniu inżyniera

W związku z Ustawą o Stopniu Inżyniera, Ministerstwo Oświaty powołało Komisje Weryfikacyjno - Egzaminacyjne przy wyższych uczelniach (m. innymi i w Łodzi) które przystąpiły już do pracy. Łącznie z wstępną akcją Stowarzyszeń Branżowych, rozpoczętą już w lecie, oznacza to pełną realizację Ustawy. Mimo jednak dość dużego zainteresowania w początkowym okresie, ilość napływających podań jest stosunkowo niska. Uwzględniając nawet trudności w uzyskaniu szeregu zaświadczeń należy sądzić, że wynika to z nieuzasadnionej obawy co do trudności egzaminu.

Wyjaśniamy więc, że egzamin ma dotyczyć specjalności kandydata i ogólnych wiadomości technicznych przede wszystkim w tym zakresie co stanowi bardzo poważne ułatwienie. Przewiduje się ponadto uruchomienie kursu korespondencyjnego.

Bliższych informacji udziela sekretariat Naczelnej Organizacji Technicznej Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 102.

Nowoczesne nawierzchnie — nowe ulice — przebudowa placów

Plany tegorocznych prac Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego

Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe oczekują w tym roku wielkie zadania. Wydział Komunikacji bowiem opracował na bieżący rok plan przebudowy licznych ulic, przebicia nowych dróg, mających ułatwić komunikację. Wszystkie te roboty ma wykonać MPD.

* * *

Co się zmieni w Łodzi w roku 1950? Około 20 km ulic na terenie Wielkiej Łodzi otrzyma nowe nawierzchnie z kostki betonowej i granitowej, asfaltu, kamienia polnego (na dalekich peryferiach, nie posiadających dotychczas brukowanych ulic) i nawierzchnie tzw. gruzowo-szlakowe, które zakłada się już obecnie na przedmieściach.

Z robót, przewidywanych w śródmieściu, na podkreślenie zasługuje całkowita przebudowa Placu Zwycięstwa (Wodny Rynek). Na placu tym i przyległych ulicach ułożona zostanie gładka, ulepszona nawierzchnia. Plac Zwycięstwa stanie się reprezentacyjnym placem Łodzi, gdzie odbywać się będą zebrania, wiece itp.

Ulica Kilińskiego na odcinku od ul. Daszyńskiego do Narutowicza, otrzyma również gładką nawierzchnię z dużej kostki granitowej, podobnie jak i ulica Strykowska, która przebita zostanie aż do Nowotki, celem ułatwienia komunikacji z Warszawą.

Na łódzkiej trasie „Północ — Południe" wraz z wiosną zaczną się ożywione roboty. Na rok bieżący przewidziane jest ukończenie drugiej jezdni na ul. Strykowskiej oraz przebudowa Alei Kościuszki na odcinku: Bandurskiego — Zamenhofa, z jednoczesnym przeprowadzeniem tędy przez Wydział Drogowy MZK torów tramwajowych.

Na wszystkich przedmieściach Łodzi po dwie lub trzy ulice uzyskają w r. b. nowe nawierzchnie.

Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe przystąpi do robót już dnia 15 marca, a więc o miesiąc wcześniej, niż w roku ubiegłym. (sw)

Zagubione rzeczy do odebrania

W drugiej połowie stycznia rb. do Miejskiego Ośrodka Informacji (ul. Piotrkowska 104a) dostarczono następujące rzeczy zagubione:

Ob. Czarnecki Zdzisław (ul. Nawrot 39) — psa wilka młodego; ob. Modzelewski Feliks (funkc. III Kom. Mil. Obyw.) — kołderki dziecinne; ob. Tonera Jan (ul. Daszyńskiego 33) — torebkę damską, zawierającą pieniądze i dowody na nazwisko ob. Wiesławy Efenberg; ob. Nowosielska Eugenia (ul. Łąkowa 10) i ob. Czerwiński (prac. PZ Pończ. Nr 7) — dwie paczki zawierające większą ilość pudełek tekturowych, które spadły z przejeżdżającego auta ciężarowego przy zbiegu ulic Żeromskiego i 22 Lipca; ob. Pańkowski Stanisław (ul. Armii Czerwonej 6) — 2 klucze na kółku od mieszkania; ob. Porażko Czesław (ul. Rzgowska 39) — 60 kołnierzyków nowych od koszul męskich; ob. Boniecki Stanisław (ul. Próchnika 22, szofer taksówki Nr 255) — mufkę czarną z rękawiczkami; binokle — znalezione w gmachu Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Łódzkiego; materiał gobelinowy — znaleziony przez funkc. Mil. Obyw.; bransoletkę srebrną — znalezioną na zabawie; teczkę z zeszytami na nazwisko ucz. kl. I lic. ob. ob. Matyska Mirosława i Wadlewskiego Jana.

Gmach Urzędu Zatrudnienia na ukończeniu

W chwili obecnej przy budowie gmachu Urzędu Zatrudnienia przy Al. Kościuszki 107-109-111 prowadzone są roboty murarskie. IV oddział PPB w najbliższym czasie przystąpić ma do robót instalacyjnych. Ukończone one będą wiosną br., co pozwoli przenieść do nowego budynku biura Urzędu, oraz urządzić Poradnię Zawodową. (m.)

Hotele robotnicze pod kontrolą Urzędu Zatrudnienia

Urząd Zatrudnienia skupił obecnie wszystkie wysiłki dla zapewnienia łódzkiemu budownictwu odpowiedniej ilości robotników budowlanych. W związku z tym staje się konieczne postawienie na odpowiednim poziomie i uruchomienie większej ilości hoteli robotniczych. Urząd Zatrudnienia postanowił przeprowadzać stałe kontrole hoteli już istniejących i domagać się od przedsiębiorstw budowlanych natychmiastowego usuwania wszelkich braków.

„Odwety" Kruczkowskiego

w Państw. Teatrze im. Jaracza

Dnia 8 lutego wchodzi na afisz Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza pierwsza powojenna sztuka Leona Kruczkowskiego „Odwety", w ujęciu reżyserskim Iwo Galla. W sztuce, obrazującej jeden z najciekawszych momentów minionego pięciolecia, biorą udział: Zofia Ankwicz, Halina Gallowa, Jadwiga Karczewska, Zofia Perczyńska, Seweryn Butrym, Adam Cyprian, Mieczysław Górkiewicz, Emil Karewicz, Władysław Kozłowski, Leon Łuszczewski.

Kierownictwo Teatru podaje do wiadomości, że na dzisiejsze przedstawienie kasa teatru sprzedaje bilety zniżkowe dla członków Zw. Zaw., Wojska oraz uczącej się młodzieży.

* * *

Wczoraj w Teatrze Jaracza odbyła się z udziałem przedstawicieli klasy robotniczej naszego miasta próba generalna sztuki pt. „Odwety".

Na przedstawieniu obecny był autor „Odwetów", znany dramaturg, Leon Kruczkowski. Po przedstawieniu odbyła się dyskusja w której brali udział widzowie oraz autor sztuki.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apteka Społeczna Nr. 51, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Brzezińska 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24b — Unieszowski.

Koledze Leopoldowi Marschakowi z powodu śmierci

JEGO MATKI MARII

wyrazy serdecznego współczucia składa

Zespół Redakcyjny „Głosu Robotniczego"

W dniu 6 lutego b. r., zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza matka i babunia

Marianna z Bilskich

STRZELCZYKOWA

Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym, 8 b. m., o godzinie 14-ej na cmentarzu katolickim na Dołach.

O czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

córka, syn, synowe, zięć, wnuki i rodzina

Tow. płk. Tadeuszowi Strzelczykowi

z powodu zgonu

MATKI JEGO

wyrazy głębokiego współczucia składają

Pracownicy

Komendy MO m. Łodzi

FILM POLSKI — Łódzkie Zakłady Kinotechniczne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Łodzi, ul. Nowotki Nr 41 zatrudnią natychmiast:

1. TOKARZY POCIĄGOWYCH
2. FREZERÓW
3. ŚLUSARZY PRECYZYJNYCH
4. STOLARZY
5. KONSTRUKTORÓW NA PRZYRZĄDY I WYKROJNIKI
6. KALKULATORÓW DO PLANOWANIA TECHNICZNEGO
7. TECHNIKÓW-MECHANIKÓW
8. ŚLUSARZY ZE ZNAJOMOŚCIĄ OBRÓBKI TERMICZNEJ

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny.

141-k

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 8 lutego 1930 r.

FABRYKA 5-ZŁOTÓWEK W ZGIERZU

W Zgierzu wykryta została fabryka 5-złotówek, mieszcząca się w ślusarni Lewandowskiego. Lewandowski posiadał ukrytą maszynę drukarską, prasę itp. przedmioty.

EKSPLOZJA W „ELEKTROBUDOWIE"

W „Elektrobudowie" nastąpiła eksplozja aparatu do lutowania. Robotnik — Stanisław Krakowski — został poważnie poraniony.

POLICJA NA ODCZYCIE

Na odczycie profesora Ettingera w Warszawie — zjawiła się w większej ilości policja, która aresztowała prelegenta oraz wielką ilość słuchaczy.

NOWE REDUKCJE W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Kryzys w przemyśle włókienniczym przerzuca się na nowe okręgi w kraju. W dniu wczorajszym firma „Zawiercie" zwolniła z pracy 550 osób.

TRAGEDIA TRZECH RODZIN BEZROBOTNYCH

W dniu wczorajszym przy ulicy Zawadzkiej 9 odbyła się eksmisja trzech rodzin bezrobotnych. Eksmisja odbywała się przy asyście silnego oddziału policji, a wtórowały jej straszliwe krzyki dzieci i płacz kobiet. Eksmisja dokonana została podczas kilkustopniowego mrozu.

Jak się okazuje, bezrobotni od czterech kwartałów nie mogli płacić czynszu komornianego, a właściciel domu, pułkownik dr Kazimierz Łubieński — nie ustąpił, aż wyniesiono na ulicę ostatnie łóżko.

ŁANIUCHA WYWIEZIONY Z ŁODZI

„Słynny" morderca łódzki Łaniucha — został wywieziony z Łodzi do Świętego Krzyża.

-KINA-

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Cyrk" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Skarb" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 6" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Śluby kawalerskie" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) — „Konfrontacja" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci Żleb" — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Sumienie" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Czarodziej sadów" — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dzwonnik z Notre-Dame" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Trójka trefl" dla młodzieży godz. 16; „Oddział Z-8" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wiecz na Ewa" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Podrzutek" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Świat się śmieje" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Bitwa o Stalingrad" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Rajnis" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czarci Żleb" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Czarci Żleb" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 18, 20

RADIO

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.35 Audycja szkolna dla klas X—XI — „Klasycyzm i sentymentalizm w literaturze stanisławowskiej". 14.00 Audycja z cyklu: „Walczymy z alkoholizmem". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Cherubini — Symfonia D-dur. 14.55 Muzyka rosyjska. 15.30 „Artiomka w cyrku" — 9 odc. opowiadania dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.35 (Ł) Kwadrans muzyki dla wszystkich. 16.50 (Ł) W audycji „Co warto przeczytać" — Wydawnictwa Biblioteczki przodownika pracy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne" — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu B. Busiakiewicza. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce i geografia Polski". 19.00 Audycja dla wsi 19.15 Koncert orkiestry PR w Bydgoszczy. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 (Ł) Koncert Chopinowski w wyk. M. Wiłkomirskiej — fortepian. 21.30 „Historia literatury polskiej". 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.20 Bohusław Turdy — pieśni patriotyczne — transmisja z Pragi II (Czechosłowacja). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Audycja z cyklu: „Symfonie Beethovena". 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 premiera sztuki Leona Kruczkowskiego pt. „Odwety".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Dziś teatr nieczynny. Zespół na występach w Warszawie.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki" J. Blizińskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Środa, 8 lutego o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia". Udział bierze cały zespół artystyczny — chór, balet, orkiestra.

OBJAZDOWY TEATR DRAMATYCZNY DOMU WOJSKA POLSKIEGO

w sali teatralnej „Ognisko", ul. Moniuszki 4a wystawia sztukę M. Gorkiego pt. „Matka". Początek o godzinie 19,15.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (Łódź, Jaracza 2)

Zespół Państwowego Teatru Żydowskiego powrócił z artystycznego objazdu i wznawia na dwa przedstawienia w dniach 11 i 12 bm. świetną sztukę Sz. Gergelego „Mój syn", w inscenizacji Idy Kamińskiej. Na oba przedstawienia członkowie Związków Zawodowych korzystać mogą z 50-procentowej zniżki.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152, tel. 258-99)

W ramach Festiwalu Sztuki Radzieckiej o godz. 17.15 — „Złota rybka" — sztuka z repertuaru S. Obrazcowa.

Kasa czynna od godz. 10 rano.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)

Godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

ZE SPORTU

Ligi bokserskie wznawiają boje...

Pięściarze Związkowca - Zrywu goszczą w niedzielę pięściarzy Gwardii gdańskiej, a ŁKS Włókniarz walczy w Poznaniu z Kolejarzem

Po trzytygodniowej przerwie rusza do boju liga bokserska zarówno pierwsza jak i druga.

W Łodzi Związkowiec gości Gwardię gdańską. W meczu tym będziemy świadkami kilku pierwszorzędnych walk.

Łodzianie nie posiadają jednak w swym zespole tylu dobrze wyszkolonych pięściarzy, aby mogli pokonać gości z nad Wybrzeża. Zwycięstwo Gwardii utrwali jej czołową pozycję w tabeli spotkań.

Gwardia stołeczna podejmuje Stal. I w tym wypadku stuprocentowym zwycięzcą wydają się być „gwardziści".

Kolejarz Gdańsk spotka się u siebie z bydgoskim Związkowcem, który stoi na z góry straconej pozycji.

Druga liga rozegra również trzy spotkania. Stal (Wrocław) spotka się z Górnikiem, Faworytem jest w tym wypadku zespół Stali.

Kolejarz Poznań gości u siebie ŁKS Włókniarza. Łodzianie mają szanse na wygraną. Zachodzi jedynie pytanie, w jakim stosunku pokonają gospodarzy?

Cracovia rozegra mecz z Wartą. Nie ulega wątpliwości, że poznańscy bokserzy rozgromią miejscowych pięściarzy.

Tabelki obydwóch lig bokserskich przedstawiają się następująco:

I LIGA:

Gwardia Gdańsk	7	12:2	77:33
Gwardia Warszawa	7	11:3	75:37
Kolejarz Gdańsk	6	7:5	57:39
Związkowiec Łódź	7	5:9	54:56
Związkowiec Bydgoszcz	7	3:11	29:83
Stal Katowice	6	2:11	26:70

II LIGA:

Związkowiec W-wa	7	11:3	67:45
ŁKS Włókniarz	7	10:4	86:26
Stal Wrocław	7	9:5	41:49
Ogniwo Wrocław	7	6:8	55:55
Kolejarz Poznań	7	4:10	42:70
Ogniwo Cracovia	7	2:12	23:89

Brawo młodzi łucznicy zgierscy

Późną jesienią odbyły się korespondencyjne zawody o tytuł mistrzowskiego zespołu łuczniczego ZHP na rok 1949. W zawodach tych brało udział 11 chorągwi, wystawiając 109 zespołów, co w sumie daje 477 harcerek i harcerzy. Po sklasyfikowaniu przez Komisję Klasyfikacyjną w Warszawie tytuł mistrzowskiego zespołu harcerek zdobyła Chorągiew Łódzka, która była reprezentowana przez harcerki zgierskie. Wicemistrzostwo zdobyła Chorągiew Białostocka. W grupie harcerzy mistrzostwo zdobyła Chorągiew Rzeszowska a wicemistrzostwo Chorągiew Łódzka, także reprezentowana przez harcerzy zgierskich. Indywidualnie mistrzynią Polski ZHP została Skrzypkowska Mieczysława oraz mistrzem Nawrocki Zygmunt, z Hufca Zgierskiego.

Jako nagrody, zwycięskie zespoły otrzymały łyżwy (lepiej gdyby były łyżwy), które zostały wręczone przez przedstawiciela Kom. Chor. w dniu 29.1. br.

Brawo harcerki i harcerze zgierscy!

Ile znów rekordów „złowią" nasi pływacy w niedzielę?

W nadchodzącą niedzielę będziemy świadkami meczu pływackiego Łódź — Gdańsk o puchar Polskiego Związku Pływackiego w grupie północnej. Łodzianie mają szanse uzyskania pierwszego miejsca w tej grupie.

Obecnie Poznań na trzy mecze ma 4:2 pkt. i stosunek małych punktów 233,5:198,5, Łódź na 2 mecze ma 4:0 punktów i stosunek małych punktów 163,5:123,5, Gdańsk na trzy mecze ma 0:6 punktów i stosunek małych punktów 178:253.

W grupie południowej prowadzi Śląsk przed Warszawą, Krakowem i Wrocławiem.

Finał mistrzów grup wyznaczony został na dzień 26 lutego w stolicy.

Osadnik i Bursche mistrzami Polski w jeździe figurowej

W Zakopanem zakończyły się mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie.

Mistrzostwo Polski na rok 1950 zdobył Osadnik (Stal Katowice) uzyskując 1,330,9 pkt., przed Sójką (Stal Katowice) — 1,323 pkt. i Staniszewskim (Skra Warszawa) — 1,033,8 pkt.

Wśród kobiet zwyciężyła Anna Bursche (Skra Warszawa) — 251,8 pkt., przed Ziajówną (Stal Katowice) — 223,4 pkt. i Łyszczyną — 213 pkt.

W jeździe szkolnej kobiet w klasie B, w której startowało 8 zawodniczek, na pierwsze miejsce wysunęła się 17-letnia Gojna (Ogniwo Cieszyn). W wyniku jazdy dowolnej jednak mistrzostwo Polski zdobyła Koziorowska (Skra Warszawa), przed Gojną (Ogniwo Cieszyn) i Wesołowską (Zryw Berlin).

Mistrzem w klasie B został Piwkowski (Włókniarz Łódź) przed Piotrowskim (Skra Warszawa).

Imprezę zakończyła pokazowa jazda parami, z udziałem mistrzowskiej pary Polski: Ziajówna — Wrocławski i wicemistrzów: Łyszczyna — Osadnik (obydwie pary Stal Katowice).

Hokej w Rumunii

BUKARESZT (obsł. wł.) — W stolicy Rumunii zakończyły się rozgrywki hokejowe o „Puchar miast". W finale spotkały się reprezentacje Mercurea i Bukaresztu. Zwyciężyli goście 3:1. Spotkanie oglądało 4 tys. widzów.

Hokeiści szwedzcy w Czechosłowacji

PRAGA (obsł. wł.) — W lutym partnerami reprezentacji CSR, w ramach jej przygotowań do mistrzostw świata, będą dwie drużyny szwedzkie: MP i Gaevle. Zespół I będzie bawić w Czechosłowacji od 6 — 14 lutego. Występy swe rozpoczęli szwedzcy hokeiści we wtorek meczem z reprezentacją COS, zakończonym wysokim zwycięstwem gospodarzy 9:1 (4:0, 3:1, 2:0). Następne swe spotkania rozegrają Szwedzi: 8 bm. — w Czeskich Budziejowicach, w dwa dni później — w Brnie, 11 bm. — w Bratysławie, 13 bm. — w Ostrawie. Występy zakończy mecz w Pardubicach — 14 bm. Przeciwnikami drużyny szwedzkiej będą miejscowe drużyny hokejowe.

16 lutego przyjedzie do Pragi drużyna szwedzka Gaevle, która gościć będzie w Czechosłowacji do 24 bm. W czasie swego pobytu Szwedzi rozegrają mecz z reprezentacją COS oraz szereg spotkań z lokalnymi drużynami czechosłowackimi.

Narciarze polscy w Tatrzańskiej Łomnicy

W niedzielę wyjechała autobusami do Tatrzańskiej Łomnicy ekipa narciarzy polskich, którzy wezmą udział w międzynarodowych zawodach narciarskich o Puchar Tatr, złożona z 63 zawodników i zawodniczek.

Wraz z zawodnikami wyjechali: przedstawiciele GUKF nacz. Miller i insp. Roni, przedstawiciele PZN z wiceprezesem dr Bonieckim na czele oraz trenerzy mgr Orlewicz i Lipowski.

Na lodowiskach ZSRR

Fragment z meczu o mistrzostwo ZSRR „Dynamo" (Woroneż) — Lokomotiw (Charków). Zwyciężyli dynamowcy 7:3. Na zdjęciu moment pod bramką charkowian.

Kudriawcew to klasa! — Mówi o tym wynik na 500 metrów

MOSKWA (obsł. wł.) — Na lodowisku Dynamo w Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa Związku Radzieckiego w jeździe szybkiej dla mężczyzn. Uczestniczy w nich 40 czołowych łyżwiarzy radzieckich, z reprezentantami Moskwy, Leningradu, Gorki, Kirowa i Omska na czele. W pierwszym dniu zawodów rozegrano biegi na 500 i 5.000 m.

W biegu na 500 m. najbardziej democjonującym był wyścig Kudriawcewa z Proszinem. Zwyciężył Kudriawcew, uzyskując doskonały czas 43,8 sek. Proszin ukończył wyścig w czasie 45 sek. Drugie miejsce w tej konkurencji zajął Gołowczenko (Omsk) — 44,6 sek. Taki sam czas, jak Proszin, uzyskał również Sergiejew (Moskwa), dzieląc z nim 3 miejsce.

Wynik Kudriawcewa jest jednym z najlepszych, jakie uzyskano w tym sezonie zimowym, nie tylko w ZSRR, ale w ogóle na świecie. Warto tu przypomnieć, że na mistrzostwach Europy, zakończonych w niedzielę w Helsinkach, Fin Salomaa wygrał ten dystans w czasie 47,1 sek.

W biegu na 5.000 m. pierwsze miejsce zajął Gołowczenko z Omska, w czasie 8:37,4, przed Proszinem — 8:39,6.

Po pierwszym dniu w klasyfikacji ogólnej mistrzostw prowadzi Gołowczenko, przed Proszinem.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-03
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-43
Dział mutacji 222-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-15
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-80 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 85, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-1-14031

Liga zapaśnicza

Zapaśnicy Stali z Nowego Bytomia

przeegzaminują łódzkich „gwardzistów"

Dla łódzkiej Gwardii kalendarzyk spotkań ligowych wypadł dość niefortunnie: w pierwszej rundzie na 7 spotkań — cztery ma do rozegrania w Łodzi, a trzy na wyjazd.

W rewanżowych meczach będzie odwrotnie: tylko trzy u siebie, a resztę na gościnnych występach. Jak dotąd, łodzianie nie mogą narzekać, mają 5 pkt. uzyskanych i 5 straconych.

W niedzielę łodzianie goszczą leadera tabeli Stal z Nowego Bytomia. Powinni uzyskać zaszczytny wynik. Związkowiec Siła Mysłowice może przegrać z zawodnikami warszawskiego Związkowca. W Krakowie tamtejsza Legia będzie miała ciężkie zadanie w meczu z Kolejarzem Poznań. Wreszcie Gwardia (Bydgoszcz) może zdobędzie pierwsze punkty na zespole Stali z Wrocławia.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela ligi zapaśniczej wygląda następująco:

1. Stal N. Bytom	5	9:1	27:13
2. Kolejarz Poznań	5	8:2	25:15
3. Związkowiec W-wa	5	7:3	25:15
4. Związkowiec Mysłow.	5	7:3	22:18
5. Gwardia Łódź	5	5:5	21:19
6. Związkowiec Kraków	5	2:8	18:22
7. Stal Wrocław	5	2:8	17:23
8. Gwardia Bydgoszcz	5	0:10	5:35

Walne zebranie ZKS „Kolejarz"

W czwartek, dnia 9 lutego br. o godz. 15,30 w pierwszym terminie, a o godz. 16 w drugim terminie, w sali świetlicy Koła Dyrekcyjnego ZZK w Łodzi przy ul. Więckowskiego Nr 20, odbędzie się Doroczne Walne Zebranie członków Związkowego Klubu Sportowego „Kolejarz" Łódź, na którym po złożeniu sprawozdań z działalności, zostanie wybrany nowy Zarząd Klubu na rok 1950.

73

Niebezpieczny zbieg

— Kto jesteś, powiedz — upierał się głos człowieka.

— Jestem Lela, córka Batmy — powiedziała.

Człowiek nie odpowiedział od razu, jakby nagłe wzruszenie ścisnęło go za gardło.

— Skąd pochodzisz, Lelo?

— Z Radżputany.

— Matka twoja nazywała się Batma-Sewani?

— Tak. Czy znałeś ją?

Znów zapanowało milczenie. Zdawało się, że człowiek nie może opanować wzruszenia.

— Pokaż mi się — powiedział głos po długiej chwili.

Człowiek pociągnął Lelę do smugi światła, wpadającego przez szczelinę i żarliwym wzrokiem długo wpatrywał się w jej twarz. W półmroku widziała Lela jego długie, szpakowate włosy, lekko lśniące oczy i dziwne, zeszpecone usta.

— Ktoś ty? — spytała przestraszona.

Nie odpowiadał.

— Czandra-Sing przysłał cię do mnie?

W tej chwili Lela przypomniała sobie o zapieczętowanej lasce bambusowej.

— List!... Został się pod drzewem. Przebacz mi!... Nie jestem winna... To „Chudy sahib" — mówiła zmieszana.

— List od Czandra-Singa? Przecież on sam zdąży tu przyjść wcześniej od swego listu! Ja go wkrótce zobaczę, dziecko!

I człowiek na rękach poczołgał się do wyjścia.

— Wrócisz jeszcze? — spytała Lela.

— Tak, wrócę, — powiedział. — Nie bój się niczego.

Lela wyczuła w tym surowym, nieznajomym głosie nieoczekiwaną nutę serdeczności.

— Czekaj na mnie, Lelo! — powtórzył człowiek. — Wrócę prędko.

Bezszelestnie wyczołgał się z wnętrza posągu.

Lela leżała skurczona. Słońce wzniosło się wysoko i ogrzało kamienne plecy bogini. Potem zrobiło się znów chłodniej. Tak minął dzień.

Człowiek nie przychodził.

„Czy muszę tu spędzić jeszcze jedną noc?" — myślała z trwogą.

Wieczorem rozniósł się po lesie poszum wiatru. Zaszumiały gałęzie drzew, huczał cały las. Na dach świątyni spłynęły potoki wody.

„Zaczęły się deszcze" — pomyślała Lela. Czas mijał, a człowiek nie wracał. Dziewczynkę ogarniała rozpacz.

Deszcz padał i padał, strumienie wody długo jeszcze grzmiały po lesie. Potem nastała cisza.

Lela zaczęła zasypiać. Nagle zbudził ją jakiś dziwny odgłos, dochodzący z oddali. Zdawało się, że drży cała ziemia, tak rozgłośnie niósł się i przybliżał groźny, jednostajny ciężki, grzmiący huk...

To transport artyleryjski kapitana Bedforda posuwał się lasem do rzeki, dążąc do miejsca przeprawy, które miał wskazać nosiciel wody.

Armaty wytaczały się powoli na polanę. Lela odróżniała już głosy ludzi.

— Oto jest świątynia!... To znaczy, że mój nosiciel wody nie kłamał, sir! Wszystko w porządku — dobiegł do niej czyjś młody głos.

To Bob Robson rozmawiał z kapitanem.

„Sahibowie" — Lela wcisnęła się głębiej we wnętrze posągu.

Znów usłyszała młody, dźwięczny głos.

— A cóż to za potwór, Bob?

— Bogini. Twarz człowieka, a ciało krowy.

— Popatrz - no, posąg jest, zdaje się, pusty w środku.

Drugi żołnierz przytknął nos do otworu.

— Tam ktoś jest, Bob!...

— Poczekaj, Teddy!... Istotnie ktoś tam siedzi. Trzeba zameldować kapitanowi.

Kapitan Bedford w kilku susach wdrapał się na dach świątyni. Żołnierze, służący, i tragarze obstąpili posąg wokoło.